# Nr. 53. Kraków, Niedziela 6 Marca 1887. Rocznik VI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Łoskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.


## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

**W miejscu** . . . . **1** złr. 80 ct.
**w państwie austryackiem** . . . . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

## Położenie na Wschodzie.

Hr. Kalnoky, przemawiając na posiedzeniu Komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, poświęcił sprawie wschodniej zaledwie słów kilka, słowa te mogłyby jednak wpłynąć niezmiernie na uspokojenie umysłów, gdyby najnowsze wieści ze Wschodu nie osłabiły wiary w trafność poglądów ministra. Zdaniem hr. Kalnoky'ego, kwestya bułgarska nie przedstawia się dziś tak groźnie, jak się przedstawiała w jesieni; a jeżeli nie można jej uważać za zupełnie załatwioną, to w każdym razie nie stoi ona już na pierwszym planie i nie daje powodu do uzasadnionych obaw. Zaledwie atoli echo tych wyrazów rozeszło się z Pesztu, zaczęły z Sofii i Bukaresztu nadpływać depesze, zawierające coraz to bliższe szczegóły o starciach wojsk bułgarskich ze zbuntowanemi oddziałami. Dziś już widzimy jasno, że Bułgarya stoi znowu nad brzegiem przepaści; jeżeli jeszcze przed dwoma dniami przyjmowaliśmy z niedowierzaniem wiadomości o owym tajemniczym spisku wojskowym, to dziś przedstawia się on nam w coraz wyraźniejszych, a przyznać trzeba, bardzo groźnych zarysach.

Nie od wczoraj wiadomem jest, jak pilnie krzątali się wychodźcy bułgarscy około zawiązania w kraju spisku przeciw regencyi. Nie jest również tajemnicą, iż emigracya ta doznawała silnego poparcia ze strony konsulatów rosyjskich w Turcyi i Rumunii. Sam więc fakt, iż pewna część emigrantów postanowiła powrócić do ojczyzny z bronią w ręku i wywołać tam powstanie, nie zadziwiłby jeszcze nikogo. Nawet zbuntowanie się załogi jednego miasta możnaby uważać za odosobniony, aczkolwiek niekorzystny objaw. Ale gdy słyszymy, że to, co zaszło w Sylistryi, powtórzyło się na mniejsze rozmiary w Ruszczuku, gdy nawet urzędowa depesza donosząc o stłumieniu buntu w tej ostatniej twierdzy, tem samem potwierdza wiadomość o jego wybuchu, gdy wreszcie z Sofii donoszą o uwięzieniu Karawełowa za stosunki ze spiskowcami, położenie regencyi wydać nam się musi niezmiernie krytycznem, a teraz nie zadziwiłaby nas już wieść, że za przykładem Sylistryi i Ruszczuka poszły inne miasta bułgarskie.

Gdyby nawet rządowi bułgarskiemu udało się tłumić i nadal wszystkie zbrojne rozruchy, to jednak główny cel spiskowców i ich zagranicznych protektorów nie byłby zupełnie chybionym. Nie mogąc obalić regencyi jednym zamachem, podkopaliby oni przynajmniej jej powagę w kraju i pozbawiliby ją zaufania Europy. Rząd bułgarski, któryby musiał co chwila wysyłać w innym kierunku swe wojska dla rozprawienia się z buntownikami, straciłby w oczach mocarstw europejskich główną racyę bytu. Deputacya bułgarska przekonała się w swojej podróży po Europie, że żadne państwo nie ma ochoty narażać się na wojnę dla utrzymania regencyi u steru, ale sympatye, jakie mieć ona może tu i owdzie, ostygłyby do reszty, gdyby się przekonano, że nie daje ona nawet rękojmi ładu i porządku wewnątrz kraju.

Chcąc oceniać ostatnie wypadki w Bułgaryi w stosunku do ogólnej europejskiej sytuacyi nie należy zapominać o ścisłych węzłach, które łączyły spiskowców z reprezentantami Rosyi na półwyspie Bałkańskim. Trudno oprzeć się przypuszczeniu, że naczelnicy rokoszu nie przygotowaliby wszystkiego na dzień 3 marca, gdyby w konsulacie rosyjskim w Bukareszcie uważano termin ten za przedwczesny. Jeżeli zaś Rosya uznała w istocie tę chwilę za odpowiednią do rozpoczęcia akcyi, to kto wie, czy niezadługo nie odkryje ona całkowicie swoich zamiarów, i czy Europa nie dowie się nareszcie, co jest w oczach rządu rosyjskiego ważniejszem: utrzymanie równowagi politycznej na Zachodzie, czy też uzupełnienie rozpoczętego dzieła nad Dunajem.

Dotychczas nie wyrobiono sobie pod tym względem stałego i uzasadnionego zdania. Co kilka miesięcy przedstawiał się stosunek Rosyi do państw sąsiednich w innem świetle, a w miarę, jak się zmieniały te dyplomatyczne stosunki, zmieniały się także poglądy na przyszłą politykę dworu petersburskiego.

Kiedy po zamachu na ks. Aleksandra mocarstwa środkowej Europy nie wystąpiły w obronie legalnego porządku, zrozumiano po raz pierwszy, jak daleko ks. Bismark gotów jest posunąć się w ustępstwach względem Rosyi. Od tego czasu nie brakło objawów nader serdecznego stosunku między oboma państwami. Prasa panslawistyczna nie podzielała wprawdzie tych sympatyj dyplomacyi rosyjskiej. Gdy jednak głosy dzienników stawały się coraz bardziej natarczywemi, ukazał się w *Gońcu urzędowym* ów pamiętny komunikat, przypominający prasie o obowiązkach grzeczności względem zachodniego sąsiada. W parę tygodni później wygłosił żelazny kanclerz swą słynną mowę, w której wspomniał o kwestyi wschodniej, jako o przedmiocie, mającym dla Niemiec zaledwie podrzędne znaczenie. Przyjaźń niemiecko-rosyjska dosięgła wówczas zenitu, a w Europie zaczęło się szerzyć mniemanie, że między Berlinem i Peterburgiem stanął już cichy układ, mocą którego Francya ma stać się łupem Niemiec, podczas gdy półwysep Bałkański dostanie się w udziale Rosyi.

Wśród tej niezrównanej harmonii dały się jednak słyszeć wkrótce jakieś fałszywe tony. Dzienniki rosyjskie zaczęły powoli zapominać o świeżym komunikacie rządu, aż nagle wyczytaliśmy w półurzędowym *Nordzie*, że Rosya nie myśli zrzec się wpływu na sprawy środkowej Europy, że nie ma zamiaru angażować się zbytecznie na Wschodzie.

Artykuły *Norda* zdawały się zapowiadać nową fazę długiego wyczekiwania wśród wzajemnej nieufności. Być może, że zbrojny rokosz w Bułgaryi zakończy ją prędzej niż się spodziewano i że od tej chwili rozpocznie się nowy epizod sprawy wschodniej. Zewsząd daje się dziś słyszeć jednobrzmiące życzenie, by panujący obecnie stan ogólnej niepewności jak najprędzej się zakończył. Ludy europejskie, napełniwszy tak szczodrze skarbce wojenne, chciałyby w nagrodę za to uzyskać przynajmniej świadomość tego, co je oczekuje w najbliższej przyszłości. Obecnie gęsty zmrok nie dozwala jeszcze oceniać należycie położenia, lecz krwawa łuna, unosząca się nad Bułgaryą, może wkrótce oświecić całą Europę i rzucić jaskrawe światło na tajniki wszystkich gabinetów.

Przelew krwi na półwyspie Bałkańskim nie bywa nigdy uważanym za zapowiedź pokoju. Jeżeli kiedykolwiek to dziś właśnie nie podobna mówić z lekceważeniem o najdrobniejszych nawet rozruchach na południowym Wschodzie. Nic więc dziwnego, że pokojowe zapewnienia ministrów szybko idą w niepamięć wobec zatrważających wieści z Sylistryi i Ruszczuku.

## Głos oficera niemieckiego o wojnie austryacko-rosyjskiej.

*Buda-Peszt, 3 marca.*

(*R*). Telegrafowałem wam wczoraj o artykule *Buda-Pester Journal* o strategicznem znaczeniu linii kolejowej, którąby z Preszowa (Eperies) na Nagy-Mihaly, Ungvar i Munkacz szła do Huszt, tworząc w Węgrzech linię, mniej więcej równoległą do kolei Karola Ludwika a częściowo i czerniowieckiej. Artykuł ten, napisany, jak redakcya zapewnia, przez wysłużonego oficera wielkiego sztabu generalnego armii niemieckiej, zawiera oprócz strategicznych, także uwagi politycznej natury, wypowiedziane po żołniersku, szczerze, nie bez pewnego stopnia rodomontady, a odnoszące się także i do polskiej sprawy. Wszelkich tego rodzaju głosów pilnie nam baczyć należy, co w nich błędne, czy przesadne prostować lub do właściwych rozmiarów sprowadzać, ażeby w ten sposób opinię publiczną czy to w kraju czy po za nim od wprowadzenia w błąd chronić. Dlatego streszczę w krótkości ów artykuł, który tu w Peszcie nie minął bez pewnej sensacyi i dołączę kilka uwag od siebie.

Autor zaznacza na początku artykułu, że wobec wojny z Rosyą, znajduje się Austrya w dobrych stosunkach z innemi państwami, a niemniej ze swymi sąsiadami od południowego wschodu. Od zachowania tych sąsiadów zależy, czy Austrya w razie wojny z Rosyą będzie mogła parę korpusów armii więcej na plac boju wysłać, czyli też będą one na południu potrzebne. Pod tym względem stosunki się polepszyły, a wypadki bułgarskie przekonały ludy bałkańskie, że „lepiej jest być w danym razie pod opieką łagodnego berła austro-węgierskiego i w niem szukać obrony od napaści na wolność i niepodległość, niż pod knutem rosyjskim zawsze się dowiadywać, że murzyn, gdy spełnił powinność, może odejść“. Austryacka dyplomacya powinna te dobre stosunki troskliwie pielęgnować, a wtedy Austrya miałaby do czynienia z jedną tylko Czarnogórą.

Rosya — twierdzi autor dalej na podstawie doniesień z nad granicy galicyjskiej — nie myśli teatru wojny przenosić na południe, ale... do Galicyi, a nagromadzenie nad granicą galicyjską wielkich mas kawaleryi, przemawia za tem, że myśli ona działać z a c z e p n i e. W obszerniejszym wywodzie stara się autor dalej wykazać, że skoro celem rosyjskiej polityki są Bałkany i Stambul — to do tego celu nie posłuży jeszcze samo zajęcie Galicyi, ani nawet — jeżeli to w ogóle można przypuszczać — pojawienie się kozaków *via* Kraków i Berno pod Wiedniem, ale że celem wojny musi być Buda-Peszt, muszą być Węgry. I tu dochodzi do konkluzyj politycznych:

„W Węgrzech — powiada — żadna wojna nie byłaby tak popularną, jak wojna z Rosyą. Idea odwetu w Węgrzech jest jeżeli nie silniejsza, to z pewnością równa tej, jaka panuje we Francyi. A co może zdziałać takie więcej niż od jednego pokolenia zakorzenione i z mlekiem matek wyssane pragnienie zemsty u narodu tak bohaterskiego, mającego tyle miłości ojczyzny, tyle pogardy śmierci i wojowniczego ducha, co Madiarzy — tego bliżej wyjaśniać nie trzeba.

Od Węgrów przechodzi autor do P o l a k ó w. Nigdy zdaniem jego Polacy nie mieli tak korzystnych i tak wielkich szans, żeby się — choćby to pod austryackiem berłem stać się miało — w wielkiej swej części zjednoczyć w znaczne państwo, jak w razie wojny Rosyi z Austro-Węgrami. Prawda — pisze autor dalej — że na to potrzeba, ażeby w Przedlitawii zamilkły na razie nieszczęsne waśnie narodowe, i wszyscy się w monarchii zjednoczyli bez względu na narodowość i wyznanie.

„W sercu stolicy rosyjskiej nihilizm, naokół operującej armii powstanie polskie, które, zwłaszcza jeżeli Polacy swoje położenie zrozumieją i swe cele ostateczne uchwycą, nie da się zaszachować“... Wśród takich warunków waleczna armia austryacko-węgierska może śmiało rosyjskiej stawić czoło, byle tylko rozwinięcie jéj sił zbrojnych nie było opóźnione.

Zatrzymajmy się tu na chwilę. Redakcya *Buda-Pester Journal* do tych politycznych uwag o Węgrach i Polakach zrobiła dopisek, w którym powiada, że uwagi autora o węgierskiej żądzy odwetu i o polskich planach są nieco przesadzone, ale zamieszcza je mimo to „ponieważ charakteryzują one pojęcia autora i mówiąc otwarcie — nie zupełnie są pozbawione podstawy“. Do tego dopisku z naszej strony jeszcze jest dopisek potrzebny. Ktokolwiek jest autorem artykułu, wojskowy czy nie, niemiecki obywatel czy austryacki lub węgierski — zawsze artykuł ten dowodzi, iż są ludzie czy może koła, dla których p o w s t a n i e p o l s k i e w czasie wojny austryacko-węgierskiej jest czemś tak pewnem, iż z góry już na to liczą, jako na jeden z czynników zwycięstwa austryacko-węgierskiej armii. Tym, którzy tak myślą, przy każdej nadarzonej sposobności należy się odpowiedź, że robią „rachunek bez gospodarza“ — ż e P o l a c y w K o r o n i e, n a L i t w i e i R u s i d l a n i k o g o k a s z t a n ó w z o g n i a w y c i ą g a ć n i e b ę d ą, n i c z e g o n i e b ę d ą n a r a ż a ć, k r w i s w e j m a r n o w a ć n i e m y ś l ą, a p o s t ą p i ą t a k, j a k i m d o b r z e r o z w a ż o n y i o b l i c z o n y i n t e r e s p o l s k i e j s p r a w y p o s t ą p i ć k a ż e. Niech więc nikt, czy to z własnego interesu, czy też może z sympatyi dla Polaków, nie bierze w rachubę polskiego powstania, jakoby na wszelki wypadek pewnego, bo może ciężkiego doznać zawodu. Nie wątpię, że wśród danych okoliczności jeszcze się wam nieraz nadarzy sposobność obszerniejszego wyłuszczenia tych myśli, zresztą *Nowej Reformie* nie nowych — i dlatego poprzestaję na tych paru słowach — a w krótkości jeszcze streszczę strategiczną część artykułu oficera niemieckiego, co jednak dopiero w następnym liście uskutecznię, artykuł bowiem jest rozłożony na kilka numerów, i w dzisiejszym numerze *Buda-Pester Journal* nie ma jeszcze dokończenia.

## Uchwały delegacyj wspólnych.

Jak wiadomo z krótkiego wczorajszego telegramu — d e l e g a c y a a u s t r y a c k a p r z y j ę ł a b e z r o z p r a w y j e d n o g ł o ś n i e całe przedłożenie wojskowe.

Przebieg tego ważnego posiedzenia był następujący:

Według ułożonego planu odbyła się dnia wczorajszego przed południem najpierw k o n f e r e n c y a p o u f n a pod przewodnictwem dra S m o l k i. Dr. S t u r m, który w komisyi zażądał był odbycia tej konferencyi poufnej, aby na niej ci delegaci, którzy nie będąc członkami komisyi nie mieli sposobności słyszeć wywodów obu ministrów, wezwał ministra, aby zechciał przedstawić obraz zewnętrznego położenia. Hr. K a l n o k y powtórzył w krótkiem streszczeniu, to, co obszerniej omawiał w komisyi; po czem zakończono tę konferencyę poufną; a na 12 godzinę zapowiedziano posiedzenie zwyczajne.

Na tem posiedzeniu referent dr. M a t t u s z przedstawił rzecz krótko w następujących wyrazach:

„Najjaśniejszy Pan powołał nas tutaj, abyśmy uchwalili kredyta. Wyjaśnień udzielił rząd z otwartością i gruntownością. Jednomyślne przyjęcie przedłożenia rządowego w komisyi jest najlepszym dowodem, przemawiającym o sile argumentów i konieczności zarządzeń. Mimo położenia finansowego zdolność obronna monarchii jest przecież pierwszym i najwyższym obowiązkiem. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że utrzymanie pokoju i nadal jak dotąd jest pierwszem zadaniem naszej polityki.

„Nie dla przygotowania wojny, której sobie ani życzymy, ani się jej obawiamy, uchwalono żądane sumy. Uchwalenie to dowodzi, że ochroną wszystkich przeróżnych narodowości jest ojczyzna, wszystkim wspólna i jednakowo droga, która je wszystkie ochrania i która przez nie z poświęceniem będzie bronioną. Kiedy dziś przemawiamy,

# NA KARĘ ŚMIERCI.

**Nowella**

**J. BARRIÈRE**

z francuskiego.

(Dokończenie.)

O cudo!.. Kartka śnieżnej białości stawała się zwolna sinawą, niebieskawą, szafirową i jednocześnie zarysowywały się na nej głoski świecące jak fosfor. — —

Od trzech miesięcy hrabina Oktawia otrzymywała takie listy od Roborta Doutremont.

Historya tej ich miłości w dwóch słowach się mieści.

Od pierwszej chwili poznania, od pierwszego spojrzenia uczuli oboje, że się kochają, że kochać się będą do śmierci, że przeznaczeni są sobie od wieków, że na całą wieczność należeć będą do siebie — wbrew ludziom i losom i prawom, wbrew własnego sumienia głosowi.

Robert w oczach każdej kobiety wielkiego świata urzeczywistniał istotnie niezwykły ideał. Bogaty, pełen wytwornej elegancyi, obdarzony wszystkiemi przymiotami umysłu, młody ten człowiek wracał z dalekiej podróży, pełnej niezwykłych przygód i niebezpieczeństw. — Skończywszy zaledwie nauki, prosił on był o zaszczyt uczestniczenia w niebezpiecznej misyi naukowej, której zadaniem było badanie w głębi Indyi, u samego źródła, epidemii, dziesiątkującej ludzkość, wyśledzenie ostatecznego słowa straszliwej zagadki. Tam, przez lat kilka, młody uczony, podtrzymywany gorącą miłością ludzkości, badał naturę, zaznaczając każdy prawie dzień życia drogocennem jakiemś odkryciem.

Powrócił wreszcie do Paryża okryty chlubą, której każdy mógł mu pozazdrościć.... Świat cały stał mu otworem: chwała, zaszczyty, bogactwa. Najdalej idące ambicye mogły się ziścić. Ale wszelkie gwiazdy, które miały świecić tak chlubnie rozpoczętemu życiu, przyćmiła jaskrawym blaskiem miłość....

I oboje, prawie nieświadomi ogromu upadku, przesylabizowali pierwszą kartę wiarołomstwa....

Rzadko widywali się z sobą. Ale właśnie ta rzadkość widywania się rozżarzała bardziej ich namiętność.

Pozbawiona jego towarzystwa, wynagradzała to sobie Oktawia pisując do niego długie listy.... On zaś, roztropny i dbały o honor młodej kobiety, jak o swój własny, nie chciał narazić jej bezpieczeństwa swemi listami. Listy mogły być przejęte przez kogo, obmyślił więc sposób, aby ona sama tylko wiedziała, jak zmusić do mówienia ten papier magiczny. Wymógł przytem od niej przyrzeczenie, że list każdy spali natychmiast po przeczytaniu. Jako uczony chemik, wytwarzał do tych listów swoich osobny, przez siebie wynaleziony atrament i pisał słowa miłości, maczając pióro w jadowitym płynie, strasznym szybkością skutków, jakie mógł wywołać. I tak pewnego wieczoru, gdy zakochana kobieta odczytywała słodkie wyznania miłości, mały jej piesek, faworyt, którego bardzo lubiła, zwabiony zapachem, wydobywającym się z papieru, dotknął rożowym języczkiem zdradliwej ćwiartki i w tejże samej chwili padł zaraz martwy na ziemię, jakby piorunem rażony. — —

Trzymała list nad płomieniem kominka. Na sinawem tle zwolna następujące wybłyskały ogniste wyrazy:

„W niedzielę, moja ukochana... będę cię oczekiwał na mszy, tam będzie dla ciebie przyjść „najłatwiej. — Ileż to mamy sobie do powiedzenia!... O Najdroższa! być kochanym przez ciebie, Twoją posiadać miłość! zaledwie śmiem „wierzyć, że nie jestem igraszką marzeń...“

— O! tak, kocham cię, kocham! — szeptała młoda kobieta w rozkosznem upojeniu, z uśmiechem błogim na ustach, posyłając ukochanemu z głębi serca westchnienie za westchnieniem...

Dwa lekkie uderzenia do drzwi wstrząsły nią gwałtownie.

Któż mógł stukać o tej godzinie? jej mąż!

— Idę spać! — zawołała; — zasunęłam rygiel. Drzwi się jednak otworzyły: Henryk wszedł.

— Tyś sądziła, żeś zasunęła rygle? drzwi były otwarte...

Ruchem szybszym od myśli, zacisnęła Oktawia obwiniający ją list w drżącej od przerażenia dłoni.

— Czego chcesz? Kto cię wołał? — zapytała cierpkim głosem.

— Byłem niespokojny....

— Niespokojny?...

— Tak; ukłułaś się w rękę z mej winy, szukając owej ćwiartki papieru. Z twojej ręki sączyła się krew, gdym wychodził...

— A! to ukłucie?... Ach tak!... już zagojone... to nic! — rzekła, kryjąc rękę po za siebie. Potem głosem ochrypłym jakimś i niewyraźnym dodała: — Odejdź!... ponieważ... ci mówię... że to nic.. nic mi nie jest....

Nie mogła dokończyć i upadła na dywan, jak martwa.

— Oktawio!

Pospieszył ku niej; była bezwładna.

W kilka minut później, cała służba pałacu była już na nogach.

— Doktora! doktora! — wołał nieprzytomny z boleści i przerażenia.

Nie znano żadnego w bliskości.

— Ależ wszakże pan Robert Doutremont jest doktorem! — zawołał kamerdyner, — mieszka w pobliżu, biegnę i w kilka minut go przyprowadzę!

Podczas gdy służące rozbierały hrabinę, by ją położyć do łóżka.. hrabia mówił sam do siebie, chodząc spiesznie po pokoju:

— Robert!... tak, nie pomyślałem o nim . . . On zażegna niebezpieczeństwo.... On się odważy na jaki środek heroiczny, na jakiby się nie odważył stary praktyk... podróżował w Indyach, przywiózł różne leki nieznane... zrobi, co można... to mój przyjaciel!... On ją ocali!... Oktawia, ukochana żona, którą mi wybrała matka za towarzyszkę życia!...

I w przeciągu tych kilku minut różne myśli przesuwały się błyskawicznie w jego wyobraźni i różne wspomnienia. Widział mały kościołek, pełen gości weselnych... drogę usypaną kwiatami.. małżeńską komnatę... młodą żonę, w owej chwili, gdy na widok jego, który odtąd miał być jej panem, owinęła się jak płaszczem wspaniałemi złotemi włosami....

— Oto i lekarz! — zawołał tryumfująco kamerdyner.

W chwilkę potem Robert Doutremont ukazał się na progu, bledszy od męża, który pochwycił przybyłego za rękę, prowadząc ku łóżku, gdzie Oktawia leżała bezwładna.

— Mnie się zdaje, że już nie żyje, — rzekła z cicha pokojówka; — nie słychać bicia serca.

Czyż Robert mógł to przypuszczać!

— Czy macie eter? — zawołał, — użyję ostatecznego środka!

— Eter!... — Henryk pobiegł do swego pokoju, po flakon z eterem.

Robert stojąc nad łóżkiem, mówił sam do siebie:

— Jestem chyba igraszką strasznego snu!...

Nieszczęśliwy nie mógł sobie wyobrazić, że to była ona; ona, ta ubóstwiona kochanka, którą miał wydrzeć śmierci.

Pochylił się nad nią.

— Oktawio! — szeptał; — Oktawio! to ja! Oktawio, odpowiedz mi! — i wziął ją za rękę. Pragnął za wzorem Chrystusa cud uczynić mocą swojej wiary!... —

Lecz niestety! ta mała rączka, którą trzymał w swojej, ta ręka kurczowo zaciśnięta, [illegible] paznogcie wpiły się w ciało, była [illegible] zdrętwieniem stężała. Kawałek papieru [illegible] dłoni.... fosforyczno-niebieskawej wymykał się [illegible] odbijały się i dwie krople krwi, jak dwa korale... na białej, zarysowanej szpilką [illegible] poprzedzająca

Odkrycie nagłe, jak błyskawica [illegible] została otruta... uderzenie grzmotu! Oktawia [illegible]... Okropność!... a trucicielem był on!... on [illegible] jej kochanek, k a-

Za jej miłość występną, [illegible] niej!

r ę ś m i e r c i wymierzał [illegible] Henryk z flakonem.

W tej chwili wszedł [illegible]! — wybełkotał lekarz, —

— Już niepotrzebny!... umarła!

wszystko skończone...

— Umarła? tak prędko?... tak prędko! — wołał Henryk z rozpaczą, odchodząc prawie od przytomności. A potem znowu: — Ha! gdybym przynajmniej wiedział nazwisko nieprzyjaciela, który mi zabrał me szczęście, moje życie, moje wszystko!...

Miał zapewne na myśli autora anonimowego listu, przypisując śmierć żony doznanemu przez nią gwałtownemu wzruszeniu.

Ale Robert wstrząsł się od myśli, która mu nagle błysnęła w duszy:

Idzie tu o honor umarłej!... a przedewszystkiem trzeba przeszkodzić wszelkim dochodzeniom, [illegible] dosyć gło-

— Cholera! — rzekł bez [illegible] [illegible]nym.

śno, aby być przez wszystkich [illegible] się rzucić na

A gdy Henryk szlochając [illegible]

zwłoki, odsunął go zlekka [illegible] prześcieradła, z wy-

Poczem podjąwszy [illegible] domu Pardaillon, haftowanemi na nim [illegible] twarz zmarłej.

przykrył nim, jak [illegible] do swego nieszczęśliwego

Po chwili [illegible] pełnym męzkiego współprzyjaciela i do[illegible]

czucia:

[illegible] rządzenia władzy, trzeba, aby przed

— Z [illegible] godzin zwłoki były wywiezione

upływem [illegible], a wszystkie rzeczy zmarłej spalone

na [illegible] odwagi Henryku!... odwagi!...

* * *

Wieczorem tego samego dnia, dziennik ogłaszał obwieszczenie prefektury:

„Epidemia się zmniejsza. — Ostatniej nocy „stwierdzono dwa wypadki, z których jeden piorunujący, hrabiny Oktawii de Pardaillon“.

A redakcya do urzędowego biuletynu dodała te słowa, które mało kto czytał bez głębokiego wzruszenia:

„Młoda hrabina była królową wieczoru dawanego wczoraj właśnie przez księżnę jej babkę, „która obchodziła rocznicę swych urodzin. Tam „to zaraza wycisnęła stygmat śmierci na tem „młodem, dwudziestoletniem czole, opromienionem potrójną aureolą młodości, piękności i „cnoty“.

KONIEC.

to mogą to być tylko wyrazy pokoju, ale zarazem wyrazy odwagi, zdecydowania się i wspólnego patryotyzmu (oklaski). Kiedy dziś milczymy, to wyraz tej milczącej uchwały jest o wiele wymowniejszym, niż najgorętsze słowa".

Po tem przemówieniu przyjęto przedłożenie bez dalszej rozprawy jednogłośnie.

Następne posiedzenie nieoznaczone, bo niewiadomo, kiedy delegacya upora się ze stroną formalną swojej uchwały.

---

Połączona komisya delegacyi węgierskiej naradzała się — jak wiadomo — dopiero dn. 3 bm. poraz pierwszy nad wnioskiem rządu wspólnego o kredycie wojskowym. Najpierw referent Rakovszky omawiał obszernie znaczenie i doniosłość przedłożenia rządowego kładąc szczególny nacisk na to, że celem tego przedłożenia nie jest bynajmniej przygotowanie wojenne, a tłumacząc je tylko względami na powszechne położenie całej Europy. W końcu zażądał od ministra spraw zagranicznych wyjaśnień o sytuacyi zagranicznej, a od ministra wojny szczegółów o przeznaczeniu kredytu.

Jednak na tem wstępnem przemówieniu nie skończyło się bynajmniej, i w tem leży wielka różnica sesyi węgierskiej od austryackiej. Albowiem po referencie mówił obszernie hr. Apponyi ze stronnictwa opozycyjnego. Między innemi przyznawał on, że stosunki europejskie z grubsza są powszechnie znane, jednak komisya musi przecież od ministra spraw zagranicznych żądać specyalnych wyjaśnień. Szczególnie oczekuje mowca odpowiedzi na pytanie, o ile zmieniło się położenie polityczne od ostatniej sesyi i o ile powiększyło się niebezpieczeństwo zagrażające monarchi bezpośrednio. Dalej żąda uspakajającego wyjaśnienia na pytanie, czy cele polityki zagranicznej względem Bałkanu nie uległy żadnej zmianie od czasu ostatnich wyjaśnień ministeryalnych. Wreszcie pyta ministra o ostatnie wypadki w Bułgaryi a ministra wojny o szczegóły przeznaczenia kredytu.

Do powyższych interpelacyj przyłączyli się następnie inni delegaci.

Na powyższe pytania odpowiedział najpierw minister wojny. Bliższe szczegóły odpowiedzi dotąd nieogłoszone.

Następnie dał wyjaśnienia minister spraw zagranicznych, stosując się szczególnie do pytań del. Apponyi'ego. W tych wyjaśnieniach przyznał minister, że od ostatniej sesyi zaledwie co się zmieniło, jednak sytuacya powszechna ulega tak szybkiej zmianie, iż ta okoliczność jest obecnie piętnem, charakteryzującem tok wszystkich wypadków. Wprawdzie sprawa bułgarska, dawniej dominująca, nie straciła swego znaczenia, jednak inne sprawy wysunęły się naprzód, wywołując wielkie obawy w krajach, których sprawa wschodnia prawie nie interesowała. Dobre stosunki monarchii do innych państw nie uległy zmianie; nie ma też żadnego bezpośredniego zagrożenia pokojowi monarchii i nie byłoby właściwie żadnego powodu do obaw wojennych, gdyby nie przezorne przewidywania możliwych wypadków. Ale za to — jak powszechnie wiadomo — powszechna sytuacya polityczna w Europie budzi wielki niepokój i podkopuje nadzieję w utrzymanie obecnego pokoju. Otóż zważywszy gorączkową szybkość, z jaką przy dzisiejszej wysoko udoskonalonej organizacyi wojskowej da się uskutecznić przejście z pokoju do wojny, dalej zważywszy ścisłe wzajemne oddziaływanie wypadków na zachodzie i wschodzie, i rząd wspólny musiał w poczuciu swej odpowiedzialności pomyśleć już teraz o tem, by monarchia w razie groźnych wypadków nie pozostała w tyle, aby miała ową możność szybkiego rozwinięcia sił swoich, bez której nie byłaby w stanie ani bronić swoich praw, ani czekać na rozwój wypadków spokojnie.

Dalej zapewniając, że cel zarządzeń jest wyłącznie administratywny i obronny, że kierunek polityki — jak był — pozostaje pokojowym i konserwatywnym, wyraża minister nadzieję, iż się uda osiągnąć zamierzone cele sposobem pokojowym, co jednak ze względu na powszechne położenie nie uwalnia bynajmniej od obowiązku przygotowania się na wszelkie możliwe wypadki.

Co do ostatnich wypadków bułgarskich oświadczył minister, iż ma jedynie urzędową depeszę ze Sofii, donoszącą o wybuchu rokoszu wojskowego w Sylistryi i o użytych przeciw temu środkach. Zresztą wiadomości o Bułgaryi rozchodzące się drogą pośrednią przez Bukareszt należy przyjmować ostrożnie.

Po ministrze spraw zagranicznych dawał wyjaśnienia wiceadmirał Sterneck, poczem na wniosek del. Apponyi'ego, przez innych poparty, odroczono uchwalenie do popołudnia dnia następnego, tj. do wczoraj.

O wyniku tej zapowiedzianej sesyi do tej chwili jeszcze nie wiadomo, chociaż z góry przypuszczać trzeba, że uchwała zapadła jednomyślnie, gdyż delegaci opozycyjni oświadczyli swoję gotowość do przyjęcia wniosków rządowych.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

*Warszawa, 1 marca.*

Nigdy jeszcze sfery finansowe warszawskie nie miały tak kwaśnych min, jak obecnie. Byli jeszcze ludzie naiwni, ktorzy przypuszczali, że po wyborach do parlamentu niemieckiego podniesie się kurs naszej waluty. Tymczasem rezultat tak pożądany przez żelaznego księcia, nie sprawdził wcale nadziei giełdowiczów i z tego powodu panika panuje na całej linii. Nawet bardzo poważne firmy wywracają koziołki. Przed paru dniami naprzykład zbankrutowała stara i jak tu nazywają dotąd solidna firma Mamrota, a o wielu jeszcze upadłościach krążą po mieście pogłoski, które rzecz prosta najniekorzystniejsze wywierają wpływy na interesa, które jeszcze bardziej szwankują od chwili owych pogłosek dawnych, *a propos* żydów, przeciwko którym ma z Petersburga przywieźć nowe rozporządzenia generał-gubernator Hurko.

Z całego działania tutejszej administracyi jednak, pomimo bezustannych przygotowań wojskowych nie widać zupełnie jednolitości w działaniu. Pułkowi dowódcy po miastach, jak to już donosiłem, otrzymują rozkazy łagodnego obchodzenia się z mieszkańcami, a p. Apuchtin ani na chwilę nie zasypia i drażni, gdzie może. Świeżo wydał on dwa polecenia, doskonale licujące z całym jego charakterem i całą dotychczasową działalnością, które oburzyły wszystkich, należą bowiem do tych niskich padalczych środków, które skutku wywrzeć nie mogą — ale pogardę budzą. We środę popielcową na przykład we wszystkich gimnazyach wyprowadzono niby na mszę młodzież, a przez ten czas opiekunowie szkoły dopełniali rewizyi w tornistrach poszukując książek polskich, których obecność w klasie opłaca przestępca po raz pierwszy tygodniowym aresztem, po raz drugi wydaleniem ze szkoły. Drugie rozporządzenie uczciwego kuratora, odczytane także po gimnazyach, zakazuje najsurowiej wypożyczania książek polskich z czytelni a dozwala korzystać z moskiewskich w księgarni Karbaśnikowa. Idzie tu głównie o czytelnie przy warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności egzystujące, a których dla pana kuratora niesłychanie łatwa kontrola. Za czytanie polskich ksiażek zagrożono wydaleniem ze szkoły.

Na porządek dzienny obecnie u nas wchodzą wystawy; dzieje się to zazwyczaj w postnej porze, wraz z odczytami na osady rolne, Towarzystwa Dobroczyn. itp. instytucye. Zliczyć prawie niepodobna tych wystaw, a jedna tylko higieniczna faktycznie jakiś pożytek przynieść może. Co do tej ostatniej, ma ona się odbyć na placu Ujazdowskim i ciekawą jest z wielce charakterystycznego pozwolenia, udzielonego komitetowi na zabudowanie placu potrzebnemi i odpowiedniemi budynkami, zawierającego zastrzeżenie rozbiórki wszystkich budynków wystawy w przeciągu dwudziestu czterech godzin, jeżeli ku temu zajdzie potrzeba, co znaczy, jeżeli plac w razie wojny dla wojska okaże się potrzebnym.

Prócz wystaw zajmują nas również obecnie walne zgromadzenia rozmaitych towarzystw, gdzie projektomania najdziwaczniejsza panuje. W tych dniach naprzykład słuchaliśmy w towarzystwie muzycznym wniosku motywowanego w arcy-długim memoryale, a domagającego się budowy własnego gmachu dla towarzystwa. Wygląda to tak zupełnie w dzisiejszych czasach, jakby kto miał 10 groszy w kieszeni, a chciał nabyć milionowy majątek, lub jakby kto nie mając butów myślał o posiadaniu aksamitnej szuby. Jak to nieraz miałem już sposobność zaznaczyć u nas na wszystko panuje moda, i na budowy własnych gmachów dla towarzystw. Zbiera pieniądze na własny gmach towarzystwo wioślarskie, towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych a więc musi zatem iść i towarzystwo muzyczne, króre bardzo mizerny żywot obecnie pędzi. Nie pomyślano jednak dotąd, aby te wszystkie usiłowania sprowadzić do wspólnego mianownika i *viribus unitis* o gmachu pomyśleć.

W prasie znów nowe zmiany. — *Świt* Lewentala od 1 kwietnia przestaje już egzystować, jako pismo tygodniowe wyłącznie dla niewiast przeznaczone, a natomiast jak doniósł *Kuryer Poranny* ma się zamienić na pismo codzienne. [illegible] tej pracy na dzisiejsze smutne stosunki i przy małych szansach powodzenia, miał się podjąć jeden z tutejszych dziennikarzy. Jakkolwiek pożądaną jest rzeczą tworzenie się pism z inicyatywy i pod kierunkiem ludzi zasad i fachowych, a nie spekulantów, pragnących na dziennikarstwie robić interesa, to jednak wobec przysłowiowej bezpieniężności literacko-dziennikarskiej wątpić należy, ażali zapowiedziana zmiana dojdzie do skutku, przynajmniej ja w tym względzie należę do niewiernych Tomaszów. — *Kuryer Codzienny* tak długo nabywany przez rozmaite spółki literacko-finansowe, przeszedł podobno nareszcie na własność pp. Hodorowicza Ignacego i Holewińskiego Wacława. Obaj nabywcy należą jak mnie zapewniano, do kategoryi tych, którzy posiadają gotówkę, rzecz prosta, zebraną nie na literaturze. — Kierunek pisma zdaje się pozostanie postępowym, gdyż chociaż, pan Hodorowicz pracował w pismach konserwatywnych w czasie swej dziennikarskiej młodości, od dwóch lat jednak pracuje w *Kuryerze Codziennym*, który postępowe poglądy głosił; p. Holewiński oddawien dawna był filarem *Przeglądu Tygodniowego*. Obaj nowonabywcy mają nazwiska kończące się na ski i icz, a nie mają nic wspólnego z niemiecką rasą i to przy dzisiejszym prądzie antisemickim, daje im pewne szanse powodzenia.

Prócz prasy, która stara się, o ile może, ożywić naszą ospałość, pracuje jeszcze nad tem sztuka. Obecnie zajęcie ogólne budzi koncert *monstre* organizowany przez hr. Gustawa Platera, na rzecz świeżo otwartej i założonej Kasy wkładkowo-zaliczkowej artystów teatrów warszawskich. Artyści nasi nieużywają praw emerytalnych, dla nich więc praca podjęta jest czynem prawdziwie obywatelskim. Pan Gustaw Plater też zasługuje z tego względu na wielkie uznanie, tem więcej, iż dla swoich koncertów przybywa aż z Wilna corocznie.

## Rozdrabnianie gruntów dla spekulacyi.

Na ten nowy rodzaj wyzyskiwania łatwowiernych rolników, grożącego ruiną interesowanym w dalszych skutkach nieochybną, zwrócił uwagę kierownik ministerstwa sprawiedliwości, minister Prażak i dla poskromienia tej karygodnej spekulacyi wydał następujące motywowane rozporządzenie:

Dochodzenia, zarządzone w drodze administracyjnej, wykazały, że w ostatnich czasach zaczęło się mnożyć zakupywanie gospodarstw rolnych dla odprzedawania ich cząstkami w celach spekulacyjnych, tudzież systematyczne pośredniczenie w tego rodzaju sprzedażach. W ogóle nie ulega wątpliwości, że skoro przechodzenie ziemi w inne ręce weszło na drogę spekulacyi i porzuciło naturalne, miejscowym warunkom i szczególnym potrzebom odpowiednie tory, muszą ztąd wynikać znaczne szkody równie z rolniczych jak i ekonomicznych względów. Zarządzone dochodzenia dowiodły jednak oprócz tego, że spekulanci, chcąc sobie zapewnić w krótkim czasie znaczny dochód kosztem sprzedających i nabywców, wyrządzają im pod niejednym względem szkodę. Sprzedający dają się częstokroć nakłonić do sprzedaży jedynie przez to, iż otrzymują obietnicę znacznej stosunkowo zapłaty, której uzyskanie napotyka później na rozmaite trudności; nabywców zaś nęcą pozorne ułatwienia w uiszczaniu się z zapłaty, i to skłania ich nieraz do godzenia się na tak wysoką cenę, iż opłacić ją mogą jedynie przez zaciągnięcie pożyczek hipotecznych na nowo nabyte lub też swoje dawniejsze posiadłości, jakkolwiek dochód z zakupionego gruntu wystarcza zaledwie w drobnej części na opłacanie procentów.

Wskutek tych okoliczności, tudzież wskutek pobieżnego sposobu, w jaki wspomniani spekulanci załatwiają prawną stronę interesu, wynikają różne procesa i egzekucye, przez co operacye tego rodzaju stają się często przyczyną materyalnej ruiny interesowanych. Ze względu na te niebezpieczeństwa, ministeryum sprawiedliwości, chcąc zapewnić zarządzonym przez inne ministerya w granicach istniejących ustaw środkom stosowne poparcie ze strony władz sądowych, postanawia:

1) Władze sądowe i prokuratorye państwa — pominąwszy obowiązki, nałożone na nie przez ustawodawstwo karne, — powinny donosić władzom administracyjnym o wszystkich spostrzeżeniach, tyczących się przygotowanych lub w toku będących podziałów gospodarstw, a zarazem udzielać im wszelkich objaśnień, ażeby ułatwić tym władzom poczynienie stosownych kroków celem ukarania spekulantów za nieuprawnione pośrednictwo i za bezprawne przeprowadzanie licytacyi, lub też celem pociągnięcia ich do opłacania podatku i t. d. Naczelnicy sądów polecą urzędnikom, prowadzącym księgi gruntowe, ażeby im zdawali sprawę ze wszystkich w tej mierze poczynionych spostrzeżeń.

2) O ile we wspomnianych interesach biorą udział adwokaci i notaryusze, zwłaszcza gdy przekraczają swój zwykły zakres działania lub też mają oczywistą spekulacyę na celu, należy uwiadomić o tem odpowiednie władze dyscyplinarne, ażeby były w możności przekonać się, czy udział adwokatów i notaryuszów w tych sprawach da się pogodzić z obowiązkiem strzeżenia honoru i godności całego stanu.

## XXII. Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

*Lwów, 3 marca.*

(=) Dzisiaj rozpoczęły się obrady naszych rolników, a mianowicie delegatów oddziałów Tow. gospodarskiego. Jako goście zjawili się:

P. Urbanowski, delegat Tow. gosp. poznańskiego; pp. Struszkiewicz Wł., Czecz Karol de Lindewald z Krakowa, Tow. cieszyńskie reprezentował p. dr. Ciesielski; p. Frommel Julian Tow. wiedeńskie; p. Greliński Józef ma mandat od towarzyst. styryjskiego, kraińskiego, kroackiego, goryckiego, salzburskiego i opawskiego.

Jak w zeszłym roku tak i na dzisiejszem posiedzeniu przemówienia delegatów odznaczały się energią i śmiałością w wypowiedzeniu swych zdań, które tchnęły krytyką postępowania rządu. Szkoda tylko, że ta energia i śmiałość niektórych z tych panów nie obawia się tam, gdzie te cnoty mogłyby dodatniejszy wpływ wywrzeć.

* * *

Prezes Towarzystwa ks. Adam Sapieha zagaił zgromadzenie obszerniejszą przemową, w której zaznaczył rozwój Towarzystwa mimo ciężkich stosunków ekonomicznych. Z żalem wspomniał o zgonie ks Romana Czartoryskiego, którego pamięci zgromadzenie oddało cześć przez powstanie a jutro ma się odbyć żałobne nabożeństwo staraniem Towarzystwa. Obecnemu marszałkowi hr. J. Tarnowskiemu podziękował przewodniczący za przybycie, prosząc go o popieranie usiłowań Towarzystwa; nieobecnego zaś p. namiestnika usprawiedliwił koniecznym wyjazdem ze Lwowa. Jako komisarza rządowego przedstawił radcę namiestnictwa p. Karasińskiego.

Przystąpiono do porządku dziennego:

Del. p. Henzel zdaje sprawę z czynuości Oddziałów i stawia wniosek imieniem komitetu następujący:

Komitet zamianuje delegata dla nieczynnego oddziału Tłumackiego na podstawie § 15 statutu, poruczając temuż sprawowanie dalszych czynności i ściągnięcie części obowiązkowej z funduszów oddziału na rzecz centralnego zarządu na rok 1886. Wniosek ten uchwalono.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, pojawiają się dwa nagłe wnioski: jeden stałej ankiety gorzelniczej, drugi p. Henzla w sprawie ugody handlowo-cłowej z Rumunią. Te dwa wnioski, jakoteż trzeci, będący na porządku dziennym, odnoszący się do uzupełnienia szkół wydziałowych w kierunku rolniczym i przemysłowym, były przedmiotem obrad dzisiejszego zgromadzenia.

Wniosek ankiety gorzelniczej, przedstawiony przez del. Lisowskiego opiewa wraz z motywami:

Zważywszy, że według wiadomości, podanych w dziennikach urzędowych, grozi ponownie zmiana zaledwie przed dwoma laty zaprowadzonego podatku gorzelnianego, a to nietylko w celu podwyższenia dochodów państwa, ale głównie w celu dania fabrykom spirytusowym przez przyznanie wyższych premij exportowych, jeszcze większego rozwoju, a nadto zamierzono zmienić system, t. j. działać na niekorzyść gorzelni rolniczych;

zważywszy, że byt gorzelń rolniczych zostałby na pewną zgubę narażony, a ten jedyny przemysł z rolnictwem tak ściśle złączony, nie zniósłby tych ciągłych zmian, narażających nietylko na znaczne koszta, ale nadto zmierzających do przewrotu co dopiero wprowadzonych płodozmianów:

Rada Ogólna wraz z zgromadzeniem c. k. Towarzystwa gosp. galic. uchwali:

1) Wzywa się komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic., aby w porozumieniu z komitetem Towarzystwa roln. krakowskiego, w celu odwrócenia klęski grożącej rolnictwu krajowemu, przedsięwziął wszelkie kroki, które uzna za stosowna, w Wydziale krajowym, w Kole polskiem, w Izbie wyższej, u c. k. rządu, a w razie koniecznym u tronu.

2) By, o ile to możebne, postarał się o porozumienie z przedstawicielami gorzelń rolniczych i rolnictwa w całej Cislitawii, a wraz z niemi wspólne kroki przedsiębrał.

3) By się udał do c. k. ministra rolnictwa w formie, którą uzna za stosowną, o zwołanie ankiety, złożonej z reprezentantów gorzelń rolniczych ze wszystkich prowincyj, by mieli sposobność objaśnić o ważności tej ważnej sprawy rolniczej.

Delegat oddziału przemyskiego p. Kozłowski dziękuje poprzednikowi swojemu za wyręczenie go w połowie zadania wywodem fachowym. W długiem przemówieniu wykazuje historyczny rozwój gorzelnictwa w naszym kraju i ustawiczne krępowanie go przez rząd austryacki, śrubujący podatkami jeden z najżywotniejszych naszych produktów. Porównuje produkcyę węgierską dla zysku, z galicyjską dla potrzeby i wykazuje ciężar niezmiernie większy dla przemysłu gorzelnianego galicyjskiego od każdego innego.

Przemawia zatem najstanowczej przeciwko monopolowi gorzelniczemu, mogącemu za sobą najzgubniejsze dla Galicyi pociągnąć skutki, i jest przekonany, że rząd, w którym mamy pp. Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, nie dopuści do uczynienia przemysłowi galicyjskiemu krzywdy.

Del. dr. Rutowski imieniem okręgu lwowskiego przyłącza się do wniosku Towarzystwa. Gubi nas ustawiczna zmiana, system podatkowy obecny jest złym, zmiana jednak, jakakolwiek ona będzie, będzie szkodliwą. Konstatuje solidarność pod tym względem wszystkich niemal oddziałów. (Oklaski).

Del. p. St. Gniewosz protestuje uroczyście przeciwko propozycyi rządowej, i żąda najkategoryczniej w tym kierunku uchwały.

Del. p. Frimmel przyłącza się do tego projektu również.

Del. p. Polanowski wykazuje, że podwyższenie podatku gorzelnianego nie wpłynie nawet na korzyść rządu, przez wyśrubowanie takie podatku upadnie rolnictwo. Rolnictwo nasze jest przez rząd traktowane po macosze mu, obowiązkiem naszym jest dopominać się dla niego opieki zawsze i wszędzie.

Del. p. Struszkiewicz imieniem krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego zapewnia, że całej użyje energii dla poparcia uchwał Towarzystwa lwowskiego.

Wnioski ankiety, przedłożone przez p. Lisowskiego, uchwalono jednogłośnie.

Delegat krakowski, p. Żeleński, stawia następujący wniosek:

Z powodu, że opodatkowanie gorzelni ulega ciągłym zmianom i naraża właścicieli tychże na dotkliwe straty; z powodu dalej, że wszelkie nowe, powtarzające się co lat kilka projekta rządowe co do zmiany systemu opodatkowania gorzelni, powinny zastać interesowanych dokładnie przygotowanych do skutecznej obrony swej sprawy; ze względu wreszcie, że grozi nam nowe podwyższenie podatku, a co gorsza, może i zmiana systemu, grożąca upadkiem gorzelni rolniczych, postanowiła stała ankieta gorzelniana wystosować motywowane wezwanie do wszystkich właścicieli gorzelni rolniczych w kraju o składanie corocznie kwoty wynoszącej mniej więcej 30 ct. od każdego hektolitra naczyń opodatkowanych.

Za uzyskane tym sposobem fundusze utworzy się stałe biuro pod kierownictwem prezydyum stałej ankiety gorzelnianej, którego zadaniem będzie: a) zbieranie dat statystycznych, tyczących się gorzelnictwa; b) badanie, o ile potrzeby gorzelnictwa naszego kraju stoją w sprzeczności lub nie z dążnościami innych prowincyj monarchii; c) na podstawie tych badań zawiązać stosunki i wspólne działanie z Towarzystwami gorzelników, czemi innych prowincyj; d) bronić interesów gorzelnictwa w ogóle, a mianowicie gorzelni rolniczych przez odpowiednie publikacye dziennikarskie, wypracowanie referatów, memoryałów itd.; e) popieranie rozwoju stowarzyszenia gorzelni. Żądana składka wynosić będzie dla gorzelni od 10 do 15 hl. 5 złr., od 15 do 20 hl. 6 złr., od 20 do 25 hl. 7 złr., od 25 do 30 hl. 9 złr. itp. wyżej 50 hl. 50 złr.

Na wniosek del. St. Dzieduszyckiego uchwalono nagłość sprawy ugody rumuńskiej.

Del. p. Henzl stawia wniosek.

Na podstawie sprawozdania ma zaszczyt komitet przedstawić następujące wnioski:

Celem jak najsilniejszego poparcia rezolucyi Sejmu krajowego z dnia 10 stycznia bieżącego roku w sprawie nowo zawrzeć się mających handlowo cłowych układów z Rumunią:

a) Komitet Towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z komitetem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wniesie petycyę do obu Izb Rady państwa, do ministra rolnictwa i ministra dla Galicyi;

b) uda się do Towarzystw gospodarskich na Śląsku i Morawie, w Salzburgu, Styryi i Bukowinie z prośbą o przystąpienie do tej petycyi.

c) o uchwale powziętej przez Radę ogólną zawiadomi Koło polskie w Wiedniu i zawezwie do jak najsilniejszego poparcia wniesionych petycyj.

Delegaci pp. Dzieduszycki, Cielecki, Stojowski, Dobkiewicz, Jaroszyński i Krzysztofowicz, udzielają wnioskowi temu gorącego poparcia.

Wniosek p. Henzla uchwalono.

Ks. Sapieha przedstawia i wita p. Urbanowskiego, delegata Towarzystwa gospod. poznańskiego, który w czasie obrad przybył. Powitany oklaskami delegat z pod zaboru pruskiego pozdrawia zgromadzonych imieniem Poznańczyków i życzy zgromadzeniu aby jego obrady jak najpiękniejsze wydały owoce.

Przewodniczący zaprasza przy tej sposobności na ucztę wspólną dzisiaj o godzinie trzeciej popołudniu w hotelu Europejskim odbyć się mającą.

Dyrektor szkoły dublańskiej p. Lubomęski stawia wniosek następującej treści:

Ponieważ osiągnięcie celów zamierzonych przez nadanie szkołom wydziałowym kierunku rolniczego jest bardzo trudnem z powodu młodocianego wieku uczniów, znacznych kosztów założenia i wątpliwej frekwencyi, poleca ogólne zgromadzenie komitetowi, aby przedkładając Wydziałowi krajowemu żądany plan nauk, wyraził powątpiewanie o skutku takich szkół, aby wyjaśnił, dla czego do kursów nauki dopełniającej więcej przywiązują nadziei, i aby wyjednał dla seminaryów nauczycielskich stałe posady nauczycielskie dla nauki gospodarstwa wiejskiego i większe jej uwzględnienie jak dotychczas.

Nad wnioskiem tym rozpoczęła się obszerna dyskusya, w której brali udział pp. Jaroszyński i Kozłowski. Ten ostatni zwraca uwagę na zaniedbane w naszem szkolnictwie popularyzowanie gospodarstwa rolnego. W książkach szkolnych dla szkół ludowych znajduje się wszystko, nie zaś to, co dla wyrobienia pojęcia u ludu naszego o gospodarstwie rolniczem, jest koniecznem.

Co do szkół agronomicznych robi mowca uwagę, że dyrektorowie ich zamiast poświęcania się swojemu zakresowi działania, muszą być urzędnikami manipulacyjnymi i kończy przemówienie wnioskami: 1) aby komitet gospodarczy objął nadzór nad nauką gospodarstwa wiejskiego i postarał się o praktyczne uwzględnienie stosunków kraju i jego okolic, 2) aby Towarzystwo gospodarskie wyjednało środki na założenie szkół rolniczych niższych i średnich i przeistoczenie szkół wydziałowych w rolnicze, 3) komitet Towarzystwa ma się odnieść do swoich oddziałów z zapytaniem, w których miejscowościach przemiana ta ma nastąpić.

Wnioski te przydzieliło zgromadzenie do zbadania i przeprowadzenia komitetowi, który zda z nich sprawę na przyszłorocznem zgromadzeniu.

Do wniosku dyrektora Lubomęskiego uchwalono poprawkę p. Jaroszyńskiego tej treści, że byłoby do życzenia, aby Wydział krajowy rozpisał konkurs na napisanie dziełka pouczającego o gospodarstwie wiejskiem, które mogłoby być podręcznikiem dla nauczycieli ludowych przy nauce rolnictwa.

Na tem obrady o godzinie 2 i pół zakończono, a przewodniczący książę Sapieha zaprosił pp. delegatów na poufue zebranie na godzinę 7 wieczorem.

Na porządku dziennym poufnego zebrania będzie: 1) sprawa ochrony własności ziemskiej, 2) wybory, 3) wniosek del. p. Bobczyńskiego o utworzenie sekcyi rybackiej i 4) wniosek o pomnożenie ogierów rasy ardeńskiej.

Dalszy ciąg obrad jutro o godzinie 11 przedpołudniem.

## Listy z Rosyi.

(Dokończenie).

Puszkin w „Oszczercom Rosyi" zapytuje, czy już słowa cara rosyjskiego nic nie znaczą?

Dla Puszkina pytanie: czy strumienie słowiańskie rozpłyną się w morzu rosyjskiem? W każdym razie tym strumieniem, który się rozpłynie w wzburzonem, ciemnem, kotłującem morzu rosyjskiem, — nie chcemy być. Jeżeli Europa zapragnie mięszać się do sporu domowego (?) wśród Słowian, — mówi Puszkin, — to Rosya dać może odpowiedź — „stalową szczeciną." Wprawdzie ta rosyjska szczecina nieraz była strzyżona i turbowana przez Europę w 1885 i 1857 — 78, a w ostatnich czasach przez ks. Bismarka...

Puszkin stworzył Eugeniusza Oniegina, typ rosyjskiego liberała, próżniaka, światowca, człowieka rozczarowanego i w nic niewierzącego; jest to jednak typ prawdziwy. Typ ten przybrał nieco odmienny charakter u Gonczarowa „Obłomow", lub u Turgienjewa w „Nowi" Kołomyjcew.

Puszkin wreszcie otworzył kartę straszną dziejowej księgi Rosyi lecz prawdziwą — w „Borysie Godunowie" i „Pugaczewie". Zapytamy p. Komarowa, czy to mają być ideały społeczno narodowe i państwowe? Wprawdzie kierunek państwowy w „Pugaczewszczynie" był już z góry wytkniętym 20,000 rubli, które mu car udzielił.

Kiedy Mickiewicz pisał „Grażynę", „Walenroda", „Dziady", „Pana Tadeusza", „Odę do młodości" i t. p., to miał na celu obudzić naród z uśpienia, oswobodzić z pod tyranii carskiej i upominku (20,000 rsr.) nie otrzymywał i umarł w nędzy. Puszkin w „Oszczercach Rosyi", „Pugaczewszczynie" i w innych utworach opiewa prawowitą władzę carską. Naród rosyjski miał swoich znakomitych mężów i poetów, o których w przyszłości wspomni i uczci ich, działalność których odpowiadała życiu i oni nie korzyli się u stóp despoty, jak Chomiakow, Rylejew, Bestużew, Ogarew, Hercen, Dobrolubow, Michajłow i t. p., lecz ci nie cieszyli się sympatyą rządu. W „upominku" otrzymali oni stryczek, katorgę i wygnanie. Czernyszewskij, ubóstwiany przez młodzież rosyjską znakomity uczony i publicysta, na podstawie „donosu" i fałszywych zeznań Kostomorowa (brat historyka) już 25 lat cierpi karę „za winę niepopełnioną".

Już z tego widzimy, że porównanie Mickiewicza z Puszkinem nieodpowiedne jest, niewłaściwe, niesłuszne i ubliżające godności naszego wieszcza i narodu polskiego. Na nieszczęście nie wszyscy Polacy pamiętają to. Po 1831 r. i po krwawych faktach, jeden tylko Chomiakow w „Odzie" uczciwie wystąpił i wniósł protest przeciw wojnie słowiańskich „braci", gdy mówi:

…„Niech potomstwo przeklnie tego,
Czyj głos straszny, nienawistny,
Włożył oręż do rąk Słowian,
Przeciw ich słowiańskim braciom!
Niech przeklęte bitwy będą,
Współplemiennych ludów spory,
I przesiąkłej w pokolenia
Tej bezmyślnej wojny hańba!
I tradycyom klątwa wieczna,
Tym oszustwom lat minionych,
I powieści zemsty, cierpień,
Z niezgojonych ran wynikłych."

Szukania sojuszu i „pojednania", dziś Rosyanie nie rozumieją. Możemy paktować, politykować, wchodzić w umowę, szukać sprzymierzeńców i „sojuszników", lecz nie poniżać się, nie ulegać, nie abdykować, nie kornie uchylać się przed tyranią, albowiem z za grobu głos wielkiego Adama, na którego mylnie powołujemy się, przeklnie nas.....

Polityka Wielopolskiego obecnie nie może być stosowaną, — warunki inne, inni ludzie, inne otoczenie. Polityka Rosyi względem nas w obecnej chwili — to obrusienie, prawosławie, knut i katorga; rzecznikami tej polityki w Królestwie są zacni rusyfikatorzy, jak Hurko, Korniłow, Byżew, Dobrjanskij, Apuchtin, Iwanow itp.

W 1863 roku mógł Wielopolski politykować,

w 1879 roku dr. Spasowicz mógł łudzić się na obchodzie Kraszewskiego, ale dziś, po całem zachowaniu się rządu, społeczeństwa i prasy rosyjskiej względem nas, nie wolno łudzić się i dążyć do połączenia „dwóch szat słowiańskich“; „braterstwo“ to prowadzić musi dozatarcia narodowości naszej. Trudno bowiem przypuszczać, iż pp. Apuchtin, Hurko *et consortes* osadzeni w Warszawie dla tego „braterstwa“.

Nie powątpiewamy w dobre chęci, szczerość przekonań i uczuć p. Spasowicza, lecz nie rozumiemy polityki „pojednania“ i narzucania się. Pan Spasowicz miał możność przekonać się o zachowaniu „braci“ słowiańskich na obchodzie Puszkina. Myśl „pojednania“ dwóch narodów nie znalazła uznania w 1879 r. w Krakowie, a odrzuconą została w Petersburgu w 1887 roku przez Rosyan. Wreszcie grozi nam zagładą strumienia narodowego — to morze rosyjskie, dziś przepełnione rekinami i potworami morskimi w rodzaju Suworyna, Mołczanowa, Katkowa, Apuchtina, Komarowa i t. p....

Dla społeczeństwa rosyjskiego miał Puszkin pewne znaczenie. Porównać go można pod względem mowy poetycznej, stylu i języka z Kochanowskim i słusznie p. Spasowicz tak ocenia Puszkina (patrz artykuł „A. Puszkin“ w *Kraju* N. 5). „W poezyi był on (Puszkin) tem dla swego narodu czem Jan Kochanowski dla nas: stworzył on mowę poetyczną, ograł i od razu do niesłychanie wysokiej doskonałości doprowadził język, zrobiwszy z wiersza wyborne, prawie muzyczne narzędzie. Nie pozostawił po sobie ani jednego arcytworu, któryby mógł być niezaprzeczenie pomieszczony pomiędzy arcydzieła wszechludzkie wszystkich plemion i wieków“.

Puszkin nie podnosił ogólno-ludzkich i społecznych zagadnień. Z tego, co wyżej już wykazaliśmy o Puszkinie i ze względu na jego stosunki do Polski i do cara Mikołaja czcić go nie możemy.

Jeżeli Mickiewicz pisał do „przyjaciół — moskali“, to miał na względzie wolnomyślnych, Pestla, Bestużewa, Rylejewa i t. p. — t. j. „decembrzystów“. Do księcia Golicyna w roku 1828 tak powiada:

„Jeżeli wolność czuć i kochać umiesz,
W naszej rozmowie nie potrzeba słowa.
Ja twe westchnienie, ty me łzy zrozumiesz
I dłoń uściśniesz — oto polska mowa“.

Po 31 roku „rzekoma“ przyjaźń Mickiewicza z wieszczem rosyjskim była zerwana. Do kategoryi powyżej wymienionych „przyjaciół — moskali“ już Puszkin nie należał i do siebie nie może zastosować słów wieszcza polskiego do ks. Golicyna.

W poemacie. „Do przyjaciół — moskali“ Mickiewicz zwraca się do Rylejewa, Bestużewa i innych, którzy ponieśli ciężką karę. W tym utworze jest ustęp, który wprost może być zwrócony do Puszkina, kiedy Mickiewicz mówi:

„Innych może sroższa niebies kara...
Może kto z was, urzędem, orderem zhańbiony,
Duszę wolną na wieki sprzedał w łaskę cara,
I dziś na progach jego wybija pokłony.
Może płatnym językiem tryumf jego sławi
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa;
Może w ojczyźnie mojej mają krwią się krwawi,
I przed carem jak z zasług, chlubi się z prze-
[kleństwa].
Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Że w końcu gotów kąsać... rękę, co ją targa“.

Ustęp ten zacytowany z „Braci — moskali“ odnieść można w zupełności do Puszkina, Żukowskaho, jak również do dzisiejszych „słowianofilów“ i rosyjskich cywilizatorów z prawosławnym krzyżem i knutem w ręku.

Zobaczymy teraz, co mówią bezstronni i uczciwi Rosyanie o stosunku Mickiewicza do Puszkina i o powstaniu 31 roku. Pypin [1]), Rosyanin, w broszurze „O kwestyi polskiej“ tak powiada:

„Powstanie 1830 — 31 roku zerwało te stosunki. Pomiędzy dwoma narodami rozwarła się bezdeń, zaczątki porozumienia się wzajemnego przepadły na długo, stosunki „przyjaciół — moskali“ z Mickiewiczem ustały. Puszkin wypowiedział swój nastrój, myśli swego koła i kto wie, czy nie całego społeczeństwa w znanych poezyach 1831 roku; w 1834 roku, wspominał on o przyjaźni z Mickiewiczem, który teraz w oczach jego był „poetą złowrogim, sługą tłuszczy swarnej“... a dalej na str. 12. „Można było uważać powstanie polskie za błąd polityczny..., lecz należało dostrzedz, że prąd ciągnący masy do walki, w gruncie rzeczy pozbawionej widoków, był miłością ojczyzny, namiętnem przywiązaniem do własnej narodowości.... Puszkin stoi na innem stanowisku: u niego widnieje prawie — że ma ten sam, kto wie nawet, czy nie zupełnie ten sam pogląd, co u Dzierżawina, że Polska jest to „hydra“ i „złowrogie tłumy“. Tak mówi o Puszkinie Pypin, towarzysz i współpracownik p. Spasowicza.

Zobaczmy, co mówi znów inny znakomity krytyk i publicysta rosyjski, Bieliński [2]): „Najwięcej martwi mnie teraz napad na Mickiewicza w nędznym artykule o Menzlu. Jakto, odbierać wielkiemu poecie najświętsze prawo opłakania upadku tego, co mu jest najdroższem na świecie i w wieczności — jego ojczyzny?... I tego szlachetnego i wielkiego poetę ja publicznie nazwałem w prasie krzykaczem, poetą rymowanych pamfletów!...“

Disiejsi rusyfikatorzy pp. Katkow, Saworin, Komarow, Mieszczerskij, Wyszniegrodzkij, Budiłowicz i t. p., nigdy nie wzniosą się do tej bezstronności jak Bieliński, a przeto wszelkie z nimi „porozumienia“ uważamy za niewłaściwe. Do tych „rzekomych Słowiańskich braci“ odnieść można słowa Mickiewicza:

„Gorycz wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny,
Niech żre i pali — nie was, lecz wasze okowy“.

O wiele bardziej bałamutne, nieuczciwe, zależne od polityki zewnętrznej „zapatrywania“ gazet rosyjskich można widzić w artykule *Now. Wremia* w Nr. 3923, gdzie omawiając stosunki polskie tak powiada: „Rosya zaś pomimo przekonania swego o swem bezpieczeństwie, nie ma powodu ani uciskać Polaków, ani żałować, gdyby los dziejowy zrządził, że wypadłoby się nam rozstać z nimi“. W kilka dni potem dziennik ten radzi Polakom i Słowianom uczyć się i porozumiewać w języku rosyjskim. Jest to ironia prawdziwa mówić, że Rosya nie ma powodów uciskać nas — fakty inaczej mówią. Owa „Słowiańska“ wielka idea prowadzi do zrusyfikowania. Rosya zabiła i zniszczyła wolność rzeczypospolitej Pskowskiej i Nowgorodzkiej; złamała samodzielność Polski; potargała wolność kozaków ukraińskich, dońskich, uralskich, kobańskich; zniszczyła poczynającą się odradzać samowolność narodową Litwinów i Białorusinów i we krwi utopiła niezależność Krymu i Kaukazu...

Czy narzucanie narodowi polskiemu obcego języka, zwyczajów, religii instytucyi wstrętnych, przekonań i ideałów obcych — narodowi, który miał miał swą niezależność państwową, konstytucyę, literaturę, język, religię i t. d. — czy to wszystko, według *Now. Wremii*, nie należy do ucisku? A czy owe „braterstwo“ w „rosyjskim duchu“, o „szerokiej ruskiej naturze“ popierane nahajką carską — czy to „dobrowolny“ sojusz? Na rozwalinach samodzielnych i wolnych plemion, narodów i państw od północy do morza Czarnego rozpostarło się straszne knutowe carstwo, druzgocząc i depcząc wszystko po drodze — to jest historya carstwa rosyjskiego.

Nie jesteśmy zwolennikami awanturniczej polityki, lecz gdyby dziejowa Nemezys zrządziła, że nam rozstać się potrzeba było ze starszym bratem, jak powiada *Now. Wremia*, równie nie żałowalibyśmy a chcielibyśmy, aby te przepowiednie „inspirowanej“ rosyjskiej gazety sprawdziły się... *ABC.*

[1]) Kwestya polska w literaturze rosyjskiej M. Pypina (przekład z rosyjskiego). Warszawa. 1881 roku.

[2]) *Żyźń i pierepiska Bielińskaho*, str. 77.

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 5 marca.*

We wtorek p. Herbette, ambasador francuski w Berlinie, wydał bal i do jednego z gości rzekł z wielką swobodą: „Burza przeszła, możemy złożyć parasole“. O ile słowa te odnoszą się do burzy na zachodzie, być może że są prawdziwe. Na wschodzie atoli zaciemnił się horyzont, a „sfinks rosyjski“ zaczyna rzucać światu swoje zagadki. Jest wprawdzie rzeczą dziwną, iż przez Madryt dochodzi wiadomość o okólniku, w którym Rosya oświadcza, iż usunęła się z sojuszu trójcesarskiego i znowu zastrzega sobie zupełną swobodę działania w sprawach europejskich. Lecz tego rodzaju maskowanie nowości, które urzędownie pragnie się puścić w świat, są dawnym dyplomatycznym rekwizytem, znane zaś inspirowane oświadczenia *Norda* zgadzają się w zupełności z wiadomością madrycką. A więc swoboda działania Rosyi! W jakim kierunku ona się objawi? Mimowolnie oczy zwracają się na Bułgaryę. Tam w tej chwili spoczywa niebezpieczeństwo. Wojna nie grozi bezpośrednio. Może przyjść atoli niespodziewanie z powodu Bułgaryi i nowych zawikłań.

Niemiecka mowa tronowa dość pobieżnie jest traktowaną w dziennikach berlińskich. *Tagblatt* i *Germania* widzą w niej zaprzeczenie pogłosek wojennych. Natomiast *National Zeitung* oświadcza, iż według mowy tronowej pokój spoczywa jedynie na potędze Niemiec i poszanowaniu jej za granicą.

*National Zeitung* powiada roztrząsając wypadki bułgarskie co następuje: „Jeżeliby między Rosyą i Austryą z powodu Bułgaryi przyszło do nieporozumień, a szczęście nie sprzyjało Austryi do tego stopnia, że jej stanowisko mocarstwowe byłoby zagrożonem, Niemcy byłyby zmuszone do wmięszania się w sprawy wschodnie.

Najnowsze enuncyacye berlińskich organów półurzędowych o petersburskich listach *Norda* wywołały w dziennikach rosyjskich istną burzę. Jednogłośnie oświadczają się organy opinii publicznej w Rosyi przeciw Niemcom. Zapewnienie *Nordd. Allg. Ztg.*, iż Niemcy nie będą się mięszać w sprawy wschodnie oraz, że nie mają one na Wschodzie żadnego interesu, uważają dzienniki rosyjskie za frazes, który nie mogą skłonić Rosyi do zmiany dotychczasowej polityki. „Dla tego frazesu, powiadają *Nowosti*, Rosya nie może pozwolić, aby ją wypchnięto ze Wschodu. Nadeszła przeto chwila, w której Rosya zmuszona ciężkiemi stratami na Wschodzie musi stworzyć międzynarodowe stosunki, dające jej możność osiągnięcia swych celów“.

Według petersburskiego korespondenta *Köln. Zeitung* w najbliższym czasie nastąpi wzmocnienie sił zbrojnych w Rosyi, oddawna przez ministerstwo wojny proponowane. Przedewszystkiem idzie o znaczne pomnożenie brygad strzeleckich, które zamienione będą w dywizye strzelców, do których przyłączone zostaną oddziały artyleryi. Ogłoszenie odnośnych rozporządzeń ma niebawem nastąpić.

Cały gabinet Depretisa według najnowszych wiadomości pozostaje przy władzy i zażąda od Izby wotum zaufania.

Wiadomości nadchodzące z Sardynii bardzo są ponure. Cała wyspa jest zaniepokojona. W rozmaitych miejscowościach objawiły się rozruchy, które musiano stłumić z pomocą siły zbrojnej. Arcybiskup Cagliari osobiście wzywa lud do spokoju. Dobra członków rady zawiadowczej zbankrutowanej kasy oszczędności, która zaangażowaną była na 6 milionów lirów, zostały skonfiskowane. Prezydent kasy oszczędności dep. Ghiani-Mameli zbiegł. Przeciwko niemu ma być wytoczone śledztwo sądowe. Ministerstwo telegraficznie zarządziło rozpoczęcie robót publicznych i rozdzielanie chleba dla robotników.

# Kronika.

*Kraków, 5 marca.*

**Komitet wykonawczy** wystawy krajowej odbył wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto ostatecznie listę jurorów dla wszystkich działów wystawy. Lista, obejmująca liczne nazwiska, w przyszłym tygodniu zostanie ogłoszoną. Komitet przeprowadził ogólną dyskusyę nad przedłożonemi przez p. Zarembę planami i kosztorysami wystawy, — w przedmiocie tym wszakże obradować będzie na następnem posiedzeniu, zapowiedzianem na wtorek.

O braku, na teraz przynajmniej, miejsca, na jakiem stanowczo odbyćby się mogła wystawa, wobec zakwestyonowania użycia projektowanego „Piekiełka“, na posiedzeniu komitetu wcale nie było mowy.

W dalszym ciągu subwencyi, uchwalonych dla wystawy do komitetu wpłynęły następujące dalsze datki: od Rady zawiadowczej kolei Północnej ces. Ferdynanda 500 złr., od Wydziału Rady powiatowej w Skałacie 50 złr., od Oddziału „Podolskiego“ galic. Tow. gospodarskiego 50 złr.

**Od dra F. Jakubowskiego**, dyrektora wystawy krajowej, otrzymujemy następujące pismo: „W ostatnim numerze *Gazety Narodowej* zamieszczona jest wiadomość, mająca pochodzić z niezawodnego źródła, iż wystawa krajowa w tym roku w Krakowie się nie odbędzie. Wiadomość ta jest zmyśloną, a źródło niezawodne, jakiem jest tylko komitet, nietylko podobnego postanowienia nie powziął, lecz przeciwnie, komitet wykonawczy czyni wszelkie przygotowania, by wystawę krajową w r. b. do skutku doprowadzić, a sądząc z ogólnego zainteresowania się w kraju i z licznych zgłoszeń wątpić nie można, że wystawa będzie świetną.

„Dla zapobieżenia bałamutnym wieściom upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie niniejszego pisma w *N. Reformie*.“

**W sprawie wystawy krajowej** w Krakowie pisze *Dziennik Polski*: „Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego odniosła się do Wydziału krajowego z prośbą asygnowania z funduszu krajowego kwoty 6000 złr. na pokrycie kosztów udziału szkół przemysłowych w zapowiedzianej na rok bieżący wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej w Krakowie. Wobec tego jednak, że komitet wystawy faktycznie nie wyszukał dotąd potrzebnego na ten cel placu i zachodzi obawa, czy w ogóle wystawa dla krótkości czasu przyjdzie w bieżącym roku do skutku — Wydział krajowy wstrzymał na razie wypłatę powyższej subwencyi aż do chwili, w której otrzyma przynajmniej wiadomość, że plac potrzebny pod wystawę został zabezpieczony.“

W tejże sprawie *Gazeta Narodowa* w ostatnich wiadomościach zamieszcza „z niezawodnego źródła“ co następuje: „Zdaje się, że wystawa w Krakowie w tym roku się nie odbędzie. W kołach interesowanych wiadomość ta wywołała przygnębiające wrażenie. Należy się jednak liczyć z zewnętrznem położeniem państwa. W obecnych warunkach urządzenie wystawy w Krakowie jest rzeczą niemożliwą. Dopóki stosunki polityczne nie będą zupełnie wyjaśnione, musi być myśl urządzenia wystawy na razie zawieszoną. Tak samo ma się na tę sprawę zapatrywać i Wydział krajowy i dotychczas nie postanowił jeszcze nic, co do użycia kredytu, przyzwolonego przez Sejm na wystawę.“

Głosy te z obowiązku dziennikarskiego przytaczamy pomimo, iż pismem dra Jakubowskiego wiadomość *Gaz. Narod.* została zaprzeczoną.

**Towarzystwo lekarskie krak.** odbędzie we środę dn. 9 bm. o godzinie 6 w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem 1) docent Gluziński będzie miał wykład zapowiedziany poprzednio, poczem 2) docent Jaworski mówić będzie o sposobie otrzymania treści żołądkowej za pomocą aspiratora przenośnego dra J. Czyrniańskiego, jakoteż o znaczeniu i sposobie badania tejże w połączeniu z demonstracyami klinicznemi, 3) docenci Gluziński i Jaworski przedstawią nowe wytwory lecznicze. Przed wykładami załatwione będą naglące sprawy administracyjne, dla których jak najliczniejsze zebranie się członków jest pożądane.

**Wydział lekarski** Uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował dra Surzyckiego 2-gim asystentem przy klinice lekarskiej, a dra Buzdygana elewem przy tejże klinice, każdego na 2 lata, począwszy od 1 marca b. r.

**Odczyt.** W Towarzystwie technicznem krakowskiem inżynier p. I. Szczepaniak miał przed kilku dniami wykład o wodociągach miasta Zagrzebia. Prelegent poprzedził swój odczyt treściwym poglądem na tworzenie się pary i wody w ogóle, poczem skreślił układ geologiczny okolicy Zagrzebia na podstawie mapy topograficznej. Następnie na planach, umyślnie do odczytu wygotowanych, opisał urządzenie wodociągu, studni, machin, systemu rur i zbiorników, częściowo wyprowadzając a częściowo przytaczając teoretyczne wzory, niezbędne dla wyjaśnienia całości. Wreszcie podał prelegent koszta wodociągu — i zakończył swój odczyt przychylną wzmianką o stosunkach ekonomicznych w pobratymczej nam Chorwacyi. Odczyt p. Szczepaniaka zgromadzenie z zadowoleniem przyjęło, a po obszernej dyskusyi nad zajmującym przedmiotem uchwaliło odczyt ogłosić w *Czasopiśmie technicznem*.

**Do „Czerwonego Krzyża“**, Stowarzyszenia patryotycznej pomocy dla rannych i chorych podczas wojny — zgłaszają się, żądając zapisania w poczet członków, panie krakowskie, a liczba ich przenosi liczbę mężczyzn, w ostatnich dniach się zapisujących. Zapisywać się można w filii biura w prezydyum magistratu u sekretarza p. Banasia w godzinach urzędowych.

**Komisya ratunkowa.** Starostwo tutejsze odezwą z dni ostatnich zawiadomiło magistrat, iż wobec odwilży i wielkich spadów śniegu należy się spodziewać nagłego puszczenia lodów, a wskutek tego tworzenia się zatorów, mogących spowodować wylewy. Z tego powodu prezydent dr. Szlachtowski zorganizował pod swojem własnem przewodnictwem komisyę ratunkową, do której powołał obu wiceprezydentów, dyrektora budownictwa, naczelnika straży ogniowej i inspektora ekonomatu. Komisya zająć się ma zarządzeniem odpowiednich środków bezpieczeństwa na wypadek wylewu Wisły.

**Program** przedstawienia, mającego się odbyć w teatrze krakowskim na dochód Towarzystwa muzycznego, obejmuje: 1) koncert instrumentalno-wokalny, 2) komedyę w jednym akcie „Przysięga Horacego“ p. Thiboust i z żywych obrazów na tle poematu „Maryi“ Malczewskiego, układu p. Antoniego Piotrowskiego: Obraz I. „Pod staremi lipami dumał miecznik stary“, obraz II. „To te obrzydłe maski, w swej zdradnej zabawie, śliczne łono tej pani utopiły w stawie“, III. obraz „Pomnemu zięciowi te słowa powiedział Synn“, IV. „Na nierozsłanem łożu, w żałobnej odzieży, rozciągnięta niewiasta, uśpiona tam leży“.

**Koncert.** W środę 9 b. m. w sali hotelu Saskiego odbędzie się koncert głośnej wiolinistki Teresy Tua i M. Sandta, pianisty. — Program obejmuje: 1) Beethoven: Sonata op. 109 E-dur (Sandt). 2) Mendelssohn: Koncert (Tua). 3) a) Chopin: Nokturn, b) Liszt: Tarantela i Pieśń neapolitańska (Sandt). 4) a) Riess: Gondolliera, b) Wieniawski: Mazurek (Tua). 5) a) Heymann: Elfenspiel, b) Scarlatti: Ländler, c) Moszkowski: Tarantella (Sandt). 6) Sarasate: Serenade Andalouse (Tua). Fortepian Blüthnera z Lipska. Bilety zamawiać można w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku.

**Z nad Wisły.** Wskutek od paru dni trwającej zupełnej odwilży lody puściły. Jedno z przęseł budującego się mostu padło ofiarą niepohamowanej siły lodu, — drugie podniosła woda znacznie. Technicy twierdzą, iż taki sam los czeka i pozostałe przęsła, a było to do przewidzenia, gdyż prowadzona z niezwykłym pośpiechem, a w najniestosowniejszej chwili budowa, pomimo energii kierujących i sumiennej pracy robotników nie może stawić czoła sile lodu. Nad brzegiem gromadzi się liczna publiczność, przypatrująca się groźnemu widokowi płynącej kry i z każdą chwilą wyczekująca dalszych szkód, jakie sprawić może nieukończonej budowie.

**W sprawie narzekań na popsute chodniki w mieście** na razie usprawiedliwiającą okolicznością jest, iż począwszy od dnia 28 lutego r. b., to jest od chwili, gdy roboty brukarskie stały się ze względu na temperaturę możliwemi, pracuje codzień ośmiu ludzi nad naprawą pouszkadzanych przez mrozy chodników. Uszkodzenia są liczne, wszystkich więc naraz usunąć niepodobna, tembardziej, że z powodu rozmaitych robót ściągnięcie większej liczby brukarzy okazało się na razie niemożliwem. W ten sposób za dni kilka chodniki w śródmieściu zostaną ponaprawiane, jak się to już stało na ulicy Wiślnej, Sławkowskiej, Floryańskiej, św. Anny i św. Jana. Po ukończeniu tych robót doczekają się zapewne i mieszkańcy przedmieść dowodów opieki władz miejskich.

**Sztuczny pieprz.** Przedwczoraj skonfiskowała tutejsza policya dwa worki sztucznego ziarkowego pieprzu w agenturze handlowej „Tramer et Jakobson“ przy ulicy Grodzkiej, którym to artykułem, sprowadzanym z Buda-Pesztu — handlowała ta agentura w całej Galicyi. Oprócz tego sprawdzono, iż nietylko agentura Tramer et Jakobson, lecz także i inne agentury handlowe izraelickie w Krakowie spekulowały tym sztucznym surogatem pieprzowym, rozsprzedając go po nader niskiej cenie różnym kupcom towarów kolonialnych. Ponieważ fabrykat ten pieprzowy nietylko formą lecz także i kolorem odpowiada prawdziwemu pieprzowi, nic więc dziwnego, że konsumenci zamiast pieprzu kupowali i kupują tylko mąkę o smaku pieprzowym. Co do zysku, jaki osięgają spekulanci tym fabrykatem, warto zauważyć, iż 100 kilo pieprzu kosztuje 140 do 150 złr., zaś 100 kilo owego fałszywego pieprzu 50 do 65 złr. Dalsze dochodzenie zarządzono.

**Oświetlenie domów.** Niejednokrotnie brak należytego oświetlenia domów był przyczyną spadnięcia ze schodów i dotkliwego uszkodzenia ciała. Panowie właściciele kamienic nie wszyscy zdają się jednak o tem pamiętać, gdyż w niektórych kamienicach światło na schodach bardzo późno i to w kształcie tak słabych błędnych ogników się ukazuje, że lokatorowie, często wysoki czynsz za mieszkania płacący, prawie cudownym sposobem błądząc wśród tych ciemności egipskich, do mieszkań swoich się dostają. Czyby też władze nie mogły dla bezpieczeństwa i dogodności mieszkańców wprowadzić jakich ulepszeń w tym kierunku?

**Zapiski policyjne.** W policyi znajduje się karta zastawnicza Nr. 2512, opiewająca na materye jedwabne, którą znaleziono przy ul. Grodzkiej.

Od przyaresztowanego Jana Kościelniaka, włóczęgi, odebrano psa legawego, pstrokatego, o płatkach bronzowych, niewiadomego dotąd właściciela.

Wczoraj zarządziła policya obławę za włóczęgami i przyaresztowała 96 osób, z których 32 odstawiono do sądu karnego, 10 wyszupasowano do gmin przynależności, resztę zaś poddano pod dochodzenie przynależności.

**Na Krowodrzy** sklep, utrzymywany przez Polaka, nosi napis: „Wiktualen Ferkauft“. Obywatele gminy sądzą, iż napis ten dawno już mógłby być pogrzebanym.

**W Dębniku** za Wisłą spłonęła wczoraj wieczorem willa hr. Lasockiego. Płomienie wybuchnęły tak nagle, iż podejrzywają, że podłożyła je zbrodnicza ręka.

**Zmarli.** Apolinary Rola Gumowski, kapitan honwedów z roku 1848 49, były właściciel dóbr Kieleczawa w Sanockiem, zmarł dnia 3 marca w Trembowli.

Stanisław Folowicz, żołnierz z r. 1831 z pułku Dwernickiego, obywatel i mieszkaniec Żytomierza, zmarł we Lwowie w 85 roku życia.

**J. I. Kraszewski** po przebytem trzęsieniu ziemi pisze do *Gazety Polskiej*: W San-Remo, oprócz kilku domów uszkodzonych, nie słychać o żadnym wypadku. Ja tylko może sam byłem mocno zagrożony, gdyż ta część willi, gdzie się znajduje pokój, w którym zaledwie z łóżka wstałem, (a raczej z krzesła, bo w niem sypiam od kilku miesięcy), — na sufit się obaliła. Mury musiały być słabe i część ich, galerye, gzymsy, wystawki upadły na zewnątrz, a część na dach i sufit mój. Dziś, gdyby się powtórzyły wstrząśnienia, część ta willi musiałaby runąć, wynieść się więc musiałem, a że i reszta willi porysowane ma mury, tymczasem biwakuję w ogródku.

Kogo los prześladuje, — temu w niczem nie przebacza. Zaledwie z największemi ofiarami zdołałem przenieść moje książki i papiery do San-Remo, — już je znowu, nie wiem dokąd, z nowemi kosztami pakować i wywozić potrzeba. Krwawą pracą zarobiony grosz rozpływa się w rękach... a zdrowie i siła do pracy — także. Cóż tu pomogą lamenty i narzekania? Kogo to obchodzić może?... Ze wszech miar pobyt tu staje się niemożliwym; warunki miejscowe i mojego własnego życia zmienić się mu[szą]. Nie mam sił jeszcze napisać więcej... Z San[-Remo] wyjechało wielu, lecz, że tu jest spokojniej [ka]tastrofa łagodnie się obeszła z miasteczkiem, przybywają nowi chorzy. Pogodę mamy pię[kną], słońce i ciepło; migdały w kwiecie.

**W Wieliczce** 13 b. m odegrana zostanie komedya hr. Fredry „Damy i huzary“ przez amatorów. Dochód z tego przedstawienia przeznacza się na Bank ratunkowy w Poznaniu. Spodziewamy się, iż ze względu na szlachetny cel, miłą zabawę, liczna publiczność miejscowa, z okolicy i Krakowa podąży na zapowiedziane przedstawienie. — Biletów dostać można w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.

**W Cieszynie** spłonęła do szczętu drukarnia Feitzingera.

**Granica** pomiędzy Austryą a Rumunią, o którą podobno od 10 lat toczy się spór, ma wreszcie zostać uregulowaną. Delegaci rumuńscy wyjeżdżają w tym celu w najbliższym czasie do Wiednia. Terytoryum sporne wynosić ma 160 mil.

**Z Kijowa** donoszą, iż policya z całą ścisłością wykonywa przepisy o wydalaniu żydów, w razie zaś wytropienia żyda nie mającego prawa zamieszkiwać w Kijowie, ciągnie go przed sędziów pokoju, którzy surowe na winnych wymierzają kary. Dnia 24 z. m. sędzia pokoju II okręgu m. Kijowa sądził sprawę trzech żydów, obwinionych o to, iż mimo polecenia policyi, aby miasto opuścili, z Kijowa nie wyjechali. Każdy z nich za nieposłuszeństwo został skazany na 30 rubli kary pieniężnej.

**Praca literacka Gladstona.** Marcowy zeszyt londyńskiego miesięcznika *Nineteenth Century* zawiera artykuł pióra Gladstona o „Pięciu głównych bogach Olimpu.“ Według angielskiego męża stanu, każdy z nich przedstawia pewną ideę. I tak, zasada państwowa reprezentowana jest przez Zeusa; przemoc fizyczna przez Posejdona; idea narodowa przez Herę; siła duchowa przez Minerwę i wreszcie posłuszeństwo woli Zeusa przez Apollona.

**Poczta w Indyach** uważana jest w niektórych odleglejszych miejscowościach przez nieświadomych krajowców za takie cudowne urządzenie, że modlą się oni nawet do skrzynek listowych. Indyanin jakiś, wrzuciwszy list swój do skrzynki takiej, zawołał głośno, dokąd ma odejść, aby zawiadomić o tem mieszkającego w skrzynce według jego mniemania ducha. — Inny znów krajowiec, zbliżywszy się do skrzynki, zdjął pokornie obuwie, odmówił modlitwę przed wrzuceniem listu — i wkońcu położył przed skrzynką kilka monet miedzianych jako ofiarę, poczem oddalił się w równie pokornej postawie, jak przyszedł.

**Wyprawa Krystyny Nilson**, która poślubić ma wkrótce hrabiego Miranda, wystawiona jest obecnie na widok publiczny w Paryżu. Bielizna znakomitej śpiewaczki przybrana jest koronkami hiszpańskiemi, otrzymanemi w podarunku od dam dworu madryckiego, staniki i spódniczki są z prawdziwego batystu indyjskiego, który był robiony specyalnie dla śpiewaczki z polecenia księcia Walii, jest delikatny jak obłok, a „miękki i giętki jak głos artystki“, tak opiewa list księcia, towarzyszący podarunkowi. Suknia ślubna zrobiona jest z aksamitu genueńskiego, będącego podarunkiem jakiejś księżny, a gronostaje, okalające tren, przywiozła *diva* z Rosyi. Dotychczasową kosztowną garderobę swoją i bieliznę ofiarowała artystka zakładom sierót w Paryżu, twierdząc, iż do nowego małżeństwa nie chce wnieść nic starego prócz resztek głosu i klejnotów.

**Niemieckie porządki administracyjne.** Cesarzowa austryacka, która szczyci się zawsze produkcyami firmy swej z okolic Schoenbrunn, przesłała niedawno swej siostrze, księżnie Trani, szynkę, ważącą 22 funty. Na pakiecie wypisany był następujący adres: „Hrabinie Trani w Badenie, od cesarzowej austryackiej.“ Zapomniano jednak dołączyć wymagane w Niemczech świadectwo pochodzenia. To też urzędnicy na komorze w Limbach zatrzymali przesyłkę, a jednocześnie wysłali do inspektora targów wiedeńskich depeszę tej treści: „Mamy na komorze pakiet zaadresowany do hr. Trani. Prosimy o informacye: czy oddawca jego (cesarzowa austryacka) mieszka w Wiedniu i czy jest z profesyi rzeźnikiem. Dalsza ekspedycya posyłki będzie wstrzymaną, dopóki nas pan nie powiadomi o rezultacie śledztwa.“ Anegdota ta cieszy się wielkiem powodzeniem w Burgu.

**Buty Kazimierza Wielkiego.** W Warszawie z powodu urządzania wystawy starożytności zabawne trafiają się rzeczy. *Kuryer Warszawski* np. pisze: „Jak się można było spodziewać, z propozycyami uczestnictwa w wystawie starożytności zgłaszają się także osoby, które padły ofiarą podrabiaczy dawnych zabytków i uporczywie wierzą w autentyczność posiadanych falsyfikatów. Jeden z takich łatwowiernych, zacny jakiś staruszek, szczerze zabawił członków komitetu, zajmujących się kwalifikowaniem przedmiotów przeznaczonych na wystawę. Przyniósł on z sobą pudło, z którego z powagą i poszanowaniem wydobył jakieś szczątki atłasowego obuwia. — To są, proszę panów, buty Kazimierza Wielkiego — zawołał tryumfująco do kilku osób, ze zdumieniem przyglądających się zużytym pantoflom, których pochodzenie nie sięga nawet stu lat. — A jakież ma pan dowody? — zapytuje któryś z członków. — Buty zostały znalezione na Wawelu przy odkryciu zwłok Kazimierza Wielkiego, kupiłem je od mularza za 30 guldenów, to chyba dostateczny dowód — odpowiedział kolekcyonista zupełnie seryo. Kiedy mu się starano się wyperswadować to przekonanie, staruszek starannie schował buty i mrucząc coś pod nosem o niedowiarstwie młodych, odszedł wcale nieprzekonany“.

**Mianowania.** Cesarz zatwierdził wybór hr. Jerzego Dunin Borkowskiego na prezesa a ks. kanonika Jana Kaliniewicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Trembowli.

Wybór Adolfa Byka na prezydenta a Kazimierza Witosławskiego na wiceprezydenta brodzkiej Izby handlowej zatwierdził minister handlu.

Prokurator państwa w [...]wie Stanisław Doliński przeniesiony został [...] Krakowa, a sędzia powiatowy Teofil Giebułtowski z Krynicy do Przeworska. Zastępca starszego prokuratora państwa, radca sądu krajowego w Krakowie Wilibald Prusnigg został mianowany prokuratorem państwa w Tarnowie, a adjunkt sądu powiatowego w Przeworsku Jan Podsoński sędzią powiatowym w Krynicy.

**Składki.** Od N. N. dla weteranów z r. 1831 za niegodziwe zachowanie się 50 ct. i Wład. Pauronie 1 złr.

Na zakupno ziemi w Poznańskiem, zebrane na imieninach p. Romana Chrząstowskiego w Burzynie, nadesłane przez Wgo Tytusa Brynowskiego z Pilzna złr. 15.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6 marca o godz. wpół do czwartej po południu: „Majster i czeladnik“, komedya w 2 aktach J. Korzeniowskiego i piąty występ baletu pod kierunkiem p. Józefiny Zimmerman. (Ceny miejsc zniżone).

O godzinie 7 wieczorem: „Dzieciaki“, komedya w 1 akcie L. Swiderskiego; „Złoty cielec“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego i ostatni występ baletu, pod kierunkiem p. Józefiny Zimmermann.

W poniedziałek 7 marca: „Pod kuratelą“, komedya w 3 aktach pp. Bisson i Moineaux, tudzież gościnny występ p. Stejmanu-Prylińskiej, primadonny opery włoskiej.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**Spuścizna po Grottgerze.** Fotograf p. Edward Trzemeski we Lwowie wydał w tych dniach w pięknej okładce, ozdobionej artystycznie skończonym szkicem stepowym, pomysł artysty p. Karola Młodnickiego, 14 wielkich rycin in folio, wyszłych z pod pędzla i kredki nieodżałowanego pierwszego rysownika polskiego. Prace te, rozprószone po świecie, a pochodzące przeważnie z ostatniej epoki życia Art. Grottgera, znalazły się tu, ujęte w całość. Treścią i właściwym A. Grottgerowi artyzmem odznaczają się przedewszystkiem wysoce dramatyczne a znane dotąd tylko z lichych drzeworytów „Ciosanie krzyża na Sybirze", mistrzowsko wykonane epizody „Walka i Pojednanie" na wspólnym grobie. „Podczas bitwy pod Małogoszczą", „Droga na Sybir" i „Pochód na Sybir", prawdziwie piękne „Studyum" i humorystyczne „Mariasz-Mariaż". Również zasługują na głębszą uwagę: scena ludwa „Szkółka", dwa znakomicie rysowane, niewykończone całkiem szkice, „Pogoń na Kaukazie", alegoryczny obraz „Sen" i epizod wojenny „tarczka ze Szwedami".

— **Nagoda.** Pod tym pseudonimem drukowane w feletonie naszym nowelle: *Zimowy sezon*, *Jednem słówkiem*, *Wigilia Joanki*, które najpochlebniejsze zyskały przyjęcie, — w lot pochwycone zostały przez pisma warszawskie i poznańskie i przedrukowane. Obecnie nowelka tegoż pióra: *Jednodniówka*, drukowana w warszawskiej *Biesiadzie*, ukazała się w przekładzie czeskim, w jednem z najpoważniejszych pism naszych pobratymców, w *Slovanskim Sborniku* Edw. Jelinka. — Jeden z wydawców naszych, jak się dowiadujemy, przygotowuje do druku zbiór nowel Nagody. Kto się pod tym ukrywa pseudonimem, zdradzić nam dotąd nie wolno, a na liczne zapytania w tej mierze zmuszeni jesteśmy odpowiadać milczeniem.

— Pani Adolfina Zimajer po kilkuletnim pobycie w Niemczech, gdzie — jak wiadomo — śpiewała na wielu scenach operetkowych, obecnie zjedzie do Łodzi, dla przyłączenia się do goszczącej w tem mieście trupy p. Puchniewskiego. Podobno w porze teatralnych ogródków przybędzie artystka i do Warszawy.

— Nakładem księgarni Żupańskiego i Heumana wyszły z druku:

Hugona Zatheya „Młodość Bohdana Zaleskiego (1802—1830) wydanie drugie.

Stanisława hr. Mieroszowskiego „Kilka słów o heraldyce polskiej."

# Dział ekonomiczny.

### Kilka dat z rozwoju Towarzystwa „Kółek rolniczych".

Do końca grudnia 1886 zawiązano i zorganizowano „Kółek rolniczych" ogółem 360. — Liczba członków w tych Kółkach — przez nie wykazana wynosi 12 537. Zawiązane Kółka powstały w powiatach 68; z 360 Kółek przypada na gminy wiejskie 289, a na gminy miejskie 71.

Niektóre z założonych Kółek mają prócz członków w siedzibie Kółek zamieszkałych także członków z sąsiednich gmin, tak że 360 Kółek reprezentuje gmin 543.

We wszystkich prawie „Kółkach rolniczych" zaprowadzone zostały czytelnie wraz z biblioteczkami. W tych czytelniach — według ostatnich wykazów z Kółek — znajdowało się czasopism 753, innych zaś książek 15.522, a między tymi, ofiarowanych przez Zarząd główny 7.513.

Zarząd główny przeprowadził lustracye gospodarskie u członków „Kółek rolniczych" a mianowicie:

a) w r. 1883 i 1884 w 34 gminach z wydatkiem w kwocie 665 złr. 74 c.

b) w r. 1885 w 49 gminach z wydatkiem w kwocie 710 złr. 46 c.

c) w r. 1886 w 101 gminach z wydatkiem w kwocie 1095 złr. 83 c.

„Kółka rolnicze" za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadziły (centy opuszczone):

a) w r. 1883 nasion za 1057 złr., narzędzi rolniczych za 284 złr.

b) w r. 1884 nasion za 1381, narzędzi rolniczych za 583 złr.

c) 1885 nasion za 4321, narzędzi rolniczych za 986 złr.

d) w r. 1886 nasion za 7311, narzędzi rolniczych za 2214 złr.

W dwóch latach rozesłał Zarząd główny bezpłatnie do „Kółek rolniczych" drzewek owocowych 1700.

W myśl osobnej instrukcyi Zarządu głównego 136 „Kółek rolniczych" zaprowadziło u siebie sklepiki na wspólny rachunek i użytek swoich członków. Koszta urządzenia i pierwszego zaopatrzenia tych sklepików przypadają przeciętnie na jedno „Kółko rolnicze" w kwocie sto złr.; najwyższe podano w kwocie 800 złr., średnie 150 złr., najniższe 30 złr. Rezultat sprzedaży w tychże sklepikach przedstawia się różnie: najwyższy w kwocie 18000 złr., średni 3000 złr., najniższy 600 złr.

**O wzajemnych stosunkach między powroźnikami w Radymnie** otrzymaliśmy następujące sprostowanie, które poniżej umieszczamy dla wyjaśnienia sprawy:

W numerze 45 *N. Reformy* mieści się sprawozdanie Towarzystwa powroźniczego w Radymnie, które w ostatnich swych ustępach mija się z prawdą i w niegodziwy sposób bezcześci nowozałożoną drugą spółkę i byłego magazyniera. Autor owego sprawozdania uważał za stosowne zamilczeć o swem nazwisku, chociaż wiedział, że wszystkim jest znany i że zwykły rękodzielnik nie sprosta mu w pisaniu artykułów.

Znając Towarzystwo powroźnicze w Radymnie od początku jego zawiązania aż do obecnej chwili, zmuszonym się czuję na zarzuty w zwyż wymienionem sprawozdaniu odpowiedzieć dlatego, że mnie pokrzywdzeni o to prosili, i że autor stoi na fałszywem stanowisku, sądząc, że druga spółka powroźnicza, stojąca o własnych siłach bez pomocy funduszów krajowych i wyrabiająca lepszy i tańszy towar, nie powinna się była ani zawiązać, ani istnieć.

Przechodząc do rzeczy, muszę wyrazić zdziwienie, jakiem czołem śmiał ów autor uczciwych i rzetelnych rękodzielników, którzy zawiązali nową spółkę, nazwać „nieuczymi spekulantami". Oświadczam, że nie chęć szkodzenia Towarzystwu, albo monopolizowania zarobku skłoniła ich do zawiązania spółki, ale konieczność wyżywienia rodzin i płacenia podatków. Wiadomo bowiem autorowi, iż magazynier sekowany i nękany musiał zrezygnować, a będąc fachowym ale ubogim powroźnikiem, musiał oglądnąć się za pracą tem więcej, skoro Towarzystwo „dziesiątkom" tylko daje robotę. A czyż to nowozawiązanej spółce nie wolno wysyłać cenników, chociażby i po zniżonych cenach? Wszakże w ten sposób konkurencya skłoni powroźników w Radymnie do „uczciwości i rzetelności", o brak których-to przymiotów tak ostentacyjnie oskarża autor obecnych członków Towarzystwa, wołając z patosem: „nie konkurencya nieuczciwa, nie podziemne knowania wrogów są zdolne podkopać byt Towarzystwa; jedynym jej wrogiem jest nierzetelność i nieuczciwość członków!"

Innych ciężkich zarzutów, z powietrza pochwyconych, nie zbijam, a to dlatego, bo autor strzela do bezbronnych; a napisałem tych kilka słów z miłości prawdy i w celu sparaliżowania knowań autora i bronienia pokrzywdzonych.

Tarnów, dnia 3 marca 1887.

*Dr. Kopyciński.*

**Pocztowe kasy oszczędności.** W miesiącu lutym r. b. złożyło stron do kas oszczędności 4839, na rachunek czekowy zaś stron 216. Z pierwszej kategoryi było w Galicyi stron 602, z drugiej 2. Wkładek oszczędności było ogółem 102.414 z kwotą 1,261.367 złr., w tem w Galicyi wkładek 11.353 z kwotą 78.425 złr. W ruchu czekowym złożono ogółem 42,440.426, w tem w Galicyi 1,284.098 złr.

Zwrócono w ogóle wkładek 27.573 w kwocie 1,141.969 złr., w tem w Galicyi wkładek 2281 w kwocie 61.967 złr. W ruchu czekowym wypłacono 42,615.373 w tem w Galicyi 695.638 złr.

# Rokosz w Bułgaryi.

W obu naddunajskich twierdzach Sylistryi i Ruszczuku panuje już od dwóch dni spokój. Z innych miast bułgarskich, w których powstanie także miało wybuchnąć, nie mamy natomiast żadnych wiadomości tak, iż pod tym względem panuje dziś ta sama niepewność co wczoraj. Prawdopodobnie jednak nie brakło i w innych punktach usiłowań celem wywołania rozruchów, zwłaszcza iż bardzo uzasadnionym jest domysł, że spiskowcy rozpoczęli działanie w Sylistryi dlatego tylko, ażeby zmusić rząd do wysłania jak największej siły zbrojnej na ten odosobniony punkt i osłabić przez to załogi w innych miastach. Sylistrya była dla powstańców jeszcze i z innych względów nader dogodnym punktem. Podczas gdy inne pograniczne twierdze, jak Ruszczuk i Widdyń odcięte są od Rumunii Dunajem, co w każdym zazie utrudniało przybywającym z Rumunii emisaryuszom porozumiewanie się z wojskiem, Sylistrya położoną jest w miejscu, gdzie Dunaj przestaje tworzyć granicę, tak że północno wschodnia strona twierdzy oddaloną jest tylko o dwa kilometry od suchej granicy między Bułgaryą a rumuńską Dobruczą. Z okoliczności tej skorzystał w ostatniej chwili zbuntowany oddział, chcąc się ratować ucieczką na terytoryum rumuńskie.

Załoga w Sylistryi składała się w ostatnich czasach z oddziałów, które już dawniej okazywały skłonność do buntu. Między innemi znajdowała się tam część dawnego pułku strumskiego, skompromitowanego podczas zamachu stanu. Na czele załogi stał kapitan Krestow, dowódzca pułku. Ministeryum, nie dowierzając Krestowowi, postanowiło usunąć go z posady, wybuch rokoszu uprzedził jednak wykonanie tego zamiaru. W nocy z poniedziałku na wtorek kazał Krestow uwięzić wszystkich oficerów i urzędników, których podejrzywał o niezachwianą wierność dla rządu. Następnie obwieścił on swym podwładnym, że lud i wojsko nie uznają regencyi. Gdy pierwsze pogłoski o tem doszły do Ruszczuku i gdy stamtąd zażądano od Krestowa wyjaśnień, odpowiedział on w zuchwały i buntowniczy sposób. Dla uśmierzenia buntu wysłano z Ruszczuku i Szumli po jednym batalionie piechoty i po dwa działa; z Szumli wyruszył nadto szwadron jazdy. Cała ta siła zbrojna pod wodzą kapitana Drandaremskiego miała obejść Silistryę od strony granicy rumuńskiej i odciąć buntownikom odwrót. Plan ten nie udał się widocznie, gdyż powstańcy zastąpili wojsku drogę w wąwozie prowadzącym do twierdzy. O przebiegu bitwy nie mamy wiadomości; nie musiała ona trwać długo, gdyż wkrótce cała twierdza była już w ręku wojska. Żołnierze ścigający Krestowa znaleźli go nieżywego na terytorym rumuńskiem. Zginął on prawdopodobnie od kuli jednego z towarzyszy. Oprócz Krestowa padło jeszcze w szeregach powstańczych 2 oficerów i 16 żołnierzy.

Mniej jeszcze wiadomości mamy o zajściach w Ruszczuku. Wiemy tylko, że grono emisaryuszów chciało się tam dostać z Rumunii, lecz milicya uniemożliwiła im przeprawę. Oddział inżynieryi podniósł mimo tego rokosz, ogłaszając regentem metropolitę Klementa. Piechota i milicya zdobyła jednak koszary inżynieryi, poczem miano rozstrzelać wielu spiskowców.

Oprócz Karawełowa aresztowano w Sofii także Nikiforowa i Cankowa. Widocznie zbliżenie się Karawełowa do cankowistów było w związku z przygotowywanym od jakiegoś czasu rokoszem.

Poważne dzienniki europejskie zachowują wobec niezupełnie dokładnych wieści z Bułgaryi wielką ostrożność, ograniczając się po większej części na ogłaszaniu telegramów. Z pism półurzędowych pierwszy wypowiedział swe zdanie *Journal de St. Petersbourg*, którego artykuł podaliśmy wczoraj w telegraficznem streszczeniu. Dziennik życzy Bułgarom, ażeby po ośmnastomiesięcznej anarchii zakosztowali nareszcie wewnętrznego pokoju. Dziwną zaiste wybrano sobie chwilę do składania narodowi bułgarskiemu życzeń!

*Swiet*, będący echem rosyjskich kół wojskowych, utrzymuje, że wobec wypadku w Sylistryi i innych miastach bułgarskich, Rosya nie może przypatrywać się obojętnie temu, co się dzieje na półwyspie Bałkańskim, lecz że powinna postarać się o przywrócenie porządku w Bułgaryi. *Swiet* zapewnia, że rosyjska rada wojenna naradza się już od środy nad sposobami, za pomocą których możnaby ów porządek przywrócić.

Paryski *Temps* zestawia wiadomości z Bułgaryi z oświadczeniem hr. Kalnoky'ego i zwraca uwagę na sprzeczności, których niepodobna pogodzić. Dziennik francuski przyznaje, że rokosz nie byłby przyszedł do skutku bez wpływów zewnętrznych, ale utrzymuje, że właściwego źródła należy szukać nie w Petersburgu lecz — w Berlinie. Wszystkiemu winien jest książę Bismark. On to pozwolił bowiem Rosyi działać na półwyspie Bałkańskim według własnego upodobania, a jeszcze niedawno poseł niemiecki w Konstantynopolu zapewnił p. Nelidowa, że ani Niemcy, ani Austrya nie sprzeciwią się manifestacym rosyjskim w Bułgaryi.

Dziennik ten kończy swe rozumowania uwagą, że chociaż rokosz nie został wywołany przez Rosyę, może on jednak dać Rosyi powód do interwencyi.

*Gazeta Kolońska* przytoczywszy powyższe zdanie paryskiego dziennika, gani go ostro za podżeganie Rosyi do czynu, który mógłby spowodować cały szereg nowych zawikłań.

Z Belgradu donoszą, że rząd serbski postanowił obsadzić wojskiem granicę bułgarską, ażeby ochronić własny kraj od szkodliwych następstw panującego w Bułgaryi zaburzenia. W kołach wojskowych krąży tam pogłoska, że zarządzono już powołanie rezerwistów pod broń.

# Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Podlasia:

Prześladowania Unitów, którzy nie przyjęli prawosławia, trwają dalej. Oszacowano ich sadyby i grunta, i niebawem mają ich wysłać do guberniii orenburskiej. Pozostałe po nich grunta mają rozdać Unitom, którzy prawosławie przyjęli. Ucieczki Unitów z gubernii chersońskiej na Podlasie nie ustają, smutno jednak przyznać, iż niektórzy z nich przyjmują prawosławie dlatego tylko, aby im pozwolono zostać w domu. Wygnańców, którzy po złapaniu nie chcą się wyrzec wiary, prześladnią z całem barbarzyństwem i wysyłają na miejsce wygnania.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Buda-Peszt**, 5 marca. Komisya połączona delegacyi węgierskiej uchwaliła wczoraj jednomyślnie kredyta wojskowe. Sprawozdanie z tego posiedzenia zostało bezzwłoczniu sprawdzone — a dziś zrana będzie przedłożone posiedzeniu pełnej delegacyi, a popołudnie będzie przedmiotem narady i uchwały.

**Buda-Peszt**, 5 marca. Konferencye węgierskiej i kroackiej deputacyi regnikolarnej po wspólnej sesyi, na której skonstatowano, iż niema żadnych widoków na powodzenie dalszych narad, — zostały ostatecznie urzędownie zakończone. — Del. Vukotinovics oświadczył, iż mimo rozbicia się układów Kroaci pozostają wiernymi związkowi z koroną węgierską i ustawom ugodowym. Tisza odpowiadając podniósł z naciskiem, iż rząd węgierski nie przestanie według możności popierać dobrobytu Kroacyi.

**Berlin**, 5 marca. Parlament wybrał wczoraj prezydentem Wedella-Piesdorfa, pierwszym wiceprezydentem Buhla, a drugim Unruhe-Bomsta, skoro Hertling ze stronnictwo cesarstwa wyboru nie przyjął. — Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym jest przedłożenie wojskowe.

**Petersburg**, 5 marca. *Goniec urzędowy* upatruje w rokoszu sylistryjskim następstwo ucisku, ciążącego na Bułgaryi; rozbicie się układów w Konstantynopolu przyspieszyło prawdopodobnie wybuch niezadowolenia u bawiących na emigracyi oficerów i u ich stronników, którzy uważając armię za ślepe narzędzie stronnictw politycznych, gotowi są podjąć się najbardziej zuchwałych przedsięwzięć. Rząd rosyjski nie traci nadziei, iż porządek zostanie przywróconym. Dla zapewnienia ludowi bułgarskiemu praw, zastrzeżonych ustawami, zamierza Rosya postępować w sprawie bułgarskiej według prawideł, któremi się kierowała dotychczas, a które określono bliżej w poprzednich oświadczeniach rządu.

*J. de St. Petersb.* zaprzecza pogłosce, jakoby Nelidow protestował przeciw wysłaniu Rizy beja do Sofii. Wspomniany dziennik nie wierzy w pomyślny skutek zabiegów Wysokiej Porty, pochwala jednak jej starania o załagodzenie sprawy.

**Londyn**, 5 marca. Sekretarz stanu Fergusson oznajmił w Izbie gmin, że rozruchy w Bułgaryi zostały całkowicie stłumione. Rokosz ogarnął tylko drobną część wojska w Sylistryi i Ruszczuku. Zdaje się, że emisaryusze z emigracyi byli właściwymi sprawcami buntu. Mieszkańcy Ruszczuku popierali gorliwie wojsko, które dochowało wierności rządowi. W innych miejscowościach nie zakłócono porządku publicznego.

**Berlin**, 5 marca. *Biuro Wollfa* donosi z Sofii: Rokosz wojskowy w Ruszczuku stłumiony. Oficerowie, którzy brali udział w rokoszu, albo padli albo dostali się do więzienia. Między ciężko rannymi rokoszanami jest pułkownik Filow i komendant Uzunow.

**Bukareszt**, 5 marca. *Ag. Havasa* donosi z Kalafatu: Pułkownik Liubowskij wczoraj w Widdyniu uwięziony i odstawiony do Sofii. W Widdyniu spokój.

**Sofia**, 5 marca. Ogłoszenie rządowe mówi: Porządek w Sylistryi i Ruszczuku przywrócony. Ludność Ruszczuku urządziła milicyi owacyę. — Depesza rządu wysłana ztąd na miejsce, wypowiada mieszkańcom, żołnierzom i milicyi w Ruszczuku podziękowanie. Sprawcy zamachu uwięzieni. Śledztwo rozpoczęte.

**Sofia**, 5 marca. Wiadomości ze wszystkich miast bułgarskich donoszą, iż wszędzie panuje zupełny spokój. Opinia publicznie potępia postępowanie rewolucyonistów. Regencya nakazała przeprowadzić szybko śledztwo z tymi, których tu uwięziono, aby jak najrychlej wypuścić tych, którym nie udowodni się winy w minionych właśnie wypadkach.

## Kursa telegraficzne.

### Na giełdzie wiedeńskiej

| dnia 5 marca 1887. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 78 | 10 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 79 | 80 |
| Austryacka renta złota | 108 | 75 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 10 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 850 | — |
| Akcye kredytowe | 273 | 60 |
| Londyn | 128 | 30 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 10 | 14½ |
| Dukaty austryackie | 6 | 03 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 62 | 80 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



### Kraków, dnia 5/3.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli | 113 50 | 114 50 |
| Marki niemieckie 100 mar. | 62 50 | 63 — |
| 20to frankówka złota | 10 10 | 10 10 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 100 50 | 103 — |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100 | 94 — | 95 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 25 | 104 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 75 | 97 — |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 99 50 | 100 50 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 95 75 | 96 50 |
| 4% „ II. Ser. | 92 75 | 93 50 |
| 4½% „ | 98 90 | 99 [illegible] |
| 5% „ | 100 — | 100 50 |
| 6% „ Banku hip. | — — | — — |
| 5% „ z prem. 10% | 100 25 | 101 50 |
| 5% „ zwr. na 40 lat | 98 25 | 99 50 |
| 5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 99 75 | 100 75 |
| 4% „ likwid. „ 100 | 93 50 | 95 — |

### Lwów, dnia 4/3.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | 270 — | 280 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 100 05 | 100 55 |
| 4½% „ 100 | 98 75 | 99 50 |
| 4% „ 100 | 96 — | 96 50 |
| 4% Listy zast. Banku krajow. 100 | 96 — | 98 50 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100 | 98 40 | 99 40 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 103 50 | 104 50 |
| 4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 94 50 | 95 75 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 99 50 | 100 50 |

### Warszawa, dnia 4/3.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 101 15 |
| 4% Listy likwidacyjne „ 100 | — — | 94 [illegible] |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100 | — — | 99 75 |
| 5% „ II. „ 100 | — — | 99 — |
| 5% „ III. „ 100 | — — | 98 40 |
| 5% „ IV. „ 100 | — — | 98 40 |

### Wiedeń, dnia 4/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 78 45 | 78 65 |
| 5% „ srebrna „ 100 | 79 85 | 80 05 |
| 4% „ złota „ 100 | 108 95 | 109 10 |
| 5% „ pap. nowa „ 100 | 96 45 | 96 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 125 70 | 126 — |
| 5% „ 1860 „ 500 „ 100 | 132 2[illegible] | 132 75 |
| 5% „ 1860 „ 100 „ 100 | 133 — | 133 50 |
| „ 1864 bez % całe „ 100 | 164 — | 164 50 |
| „ 1864 bez % pół „ 100 | 163 60 | 164 — |

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 96 10 | 96 30 |
| 5% „ papierowa „ 100 | 86 30 | 86 45 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 113 — | 114 — |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100 | 117 50 | 118 — |
| „ „ „ 50 „ 100 | 117 — | 117 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100 | 121 50 | 121 60 |

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 104 — | 104 60 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 | 103 50 | 104 50 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 | 104 — | 104 50 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 | 104 — | 104 50 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 113 7[illegible] | 114 25 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ 1 | 105 25 | 105 75 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1 | 30 80 | 31 20 |
| 0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1 | 15 60 | 15 90 |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 96 — | 96 50 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ 40-let. „ 100 | 98 25 | 99 — |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100 | 99 — | 100 — |
| 7% „ „ 20-l „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 6% „ „ 36-l „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100 | 100 60 | 101 — |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100 | 99 75 | 100 25 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100 | 95 60 | 96 30 |
| 4½% „ „ „ 100 | 99 25 | 99 75 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100 | 100 10 | 100 35 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ 100 | 101 50 | 101 80 |
| 4½% „ „ 100 | 102 — | 102 25 |
| 4% „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 4% Bank. hip. węg. z premią „ 100 | 103 75 | 108 — |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za 100 | 97 75 | 98 — |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100 | — — | — — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100 | 99 25 | 99 75 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100 | 98 70 | 99 10 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 80 75 | 81 25 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100 | 87 75 | 88 25 |
| 4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100 | 123 50 | 123 50 |
| 5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100 | 97 — | 97 40 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 153 50 | 155 — |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 96 40 | 96 90 |
| 5% Nordosty na 300 „ 100 | 96 25 | 96 50 |
| 0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ 100 | 65 50 | 64 — |

LOSY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | [illegible] 70 | 7 80 |
| Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a. | 174 50 | 175 — |
| Klary „ 40 „ m. k. | 43 50 | 44 50 |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 113 — | 114 — |
| Krakowskie „ 20 „ w. a. | 16 90 | 17 40 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a. | 47 25 | 47 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 14 50 | 14 80 |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 9 40 | 9 60 |
| Rudolfa „ 10 „ w. a. | 18 — | 18 50 |
| Stanisławowskie „ 20 „ w. a. | 26 25 | 27 25 |
| 4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k. | 137 50 | 138 — |
| 4% „ „ 50 „ w. a. | 68 — | 69 — |

AKCYE BANKOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 zł. | 104 — | 104 50 |
| 6·— | Bankverein Wiener „ 100 „ | 95 — | 95 50 |
| 13·50 | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 273 80 | 274 10 |
| 19·— | Kreditbank węg. allgem. „ 200 „ | 288 25 | 288 75 |
| 25·— | Laenderbank „ 200 „ | 227 50 | 228 — |
| 38.70 | Austro-węgierskie „ 600 „ | 852 — | 854 — |
| —·— | Unionbank „ 200 „ | 205 — | 20[illegible] 50 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny „ 200 „ | 286 — | 288 — |
| 66·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |

AKCYE KOLEJOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10.— | Alföld-Fiuma na 200 zł. | 177 25 | 177 75 |
| 136·25 | Ferdynanda Północn. „ 1050 „ | 2375 — | 2380 — |
| 10·50 | Franciszka Józefa „ 200 „ | — — | — — |
| 10·50 | Karola Ludwika „ 210 „ | 198 25 | 198 75 |
| 13·50 | Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „ | 215 25 | 215 75 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie „ 200 „ | 141 75 | 142 [illegible] |
| 9·50 | Rudolfa „ 200 „ | 180 2[illegible] | 180 75 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie „ 200 „ | 174 — | 174 7[illegible] |
| 26 fr. | Staatseisenbahn „ 200 „ | 238 — | 238 50 |
| 8 fr. | Lombardy (Südbahn) „ 200 „ | 88 — | 88 50 |
| 16·26 | Żegluga na Dunaju „ 500 „ | 386 — | 388 — |

WALUTY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 6 03 | 6 05 |
| 20-to Frankówki „ | 10 15 | 10 16 |
| 20-to Markówki „ | 12 54 | 12 56 |
| Pół-imperyały ros. pełne ważne „ | 10 45 | 10 48 |
| Funty szterlingi „ | 12 78 | 12 8[illegible] |
| Banknoty włoskie „ | 49 80 | 49 90 |
| Ruble papierowe za 100 rubli | 113 75 | 114 — |

# WILHELM FENZ
w Krakowie
**Rynek główny, l. 9**
poleca łaskawym względom Szanowne Publiczności swój
**Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich**

Tapety, dekoracye, **sztukaterye,** Story i ochraniacze z waty do okien.

**Ceraty** na stoły, meble i podłogi.

**Maszyny do szycia** z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

**Rozpylacze i wody** do odświeżania powietrza.

Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

**Necessairy, Portemonnaies i Albumy.**

**Kalosze, płaszcze** i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

**Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.**

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

**Crême, poudre i mydło Simon.**

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

**HERBATA w wyborowym gatunku.**

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

**WIELKI SKŁAD GUZIKÓW** wszelkiego rodzaju, **Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.**

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**

**Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.**

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania. 111 37 100

---

# Kamienica jednopiętrowa

**położona przy ul. Zwierzynieckiej**, blisko plantacyi, obejmująca 24 ubikacyj z 2 sklepami, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższej wiadomości udziela właściciel hotelu Narodowego w Krakowie. 382 3 3

---

# Antoni Sadowski
## krawiec mężki

będąc przez lat kilka zagranicą jako prowizor w pierwszorzęd. zakładach otworzył

## Pracownię sukien mężkich
**w Krakowie, ulica Długa, 24, II piętro w oficynie**

przyjmuje wszelkie obstalunki tak z powierzonego sobie materyału, jak również ze swego, wykonując je jak najstaranniej i punktualnie, chcąc zjednać sobie na przyszłość łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. 415 2 4

**Ceny najumiarkowańsze.**

---

**Do sprzedania**
# KASA OGNIOTRWAŁA
po cenie znacznie zniżonej
**przy ulicy Brackiej, Nr. 6 — Parter.**
404 3 3

---

# SLIWOWICA
## prawdziwa Syrmierska, en gros.

Skrzynkę próbną (tylko dla odsprzedających), zawierającą 2 litry, przesyłamy opłatnie z opakowaniem za zaliczką 2 złr. 211 8 10

**Bracia Königstädtler, Neusatz a. d. Donau.**
**Założona w r. 1861.**
**Odznaczona na 10 wystawach.**

---

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

# Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
## JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
**aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.**

**Balsam zdrowia**, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. **Cena 50 c. i 1 złr.**

Jako dowód **skuteczności niechaj posłuży jedno** z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki

Budapeszt, 4 lutego, 1886. **J. Schreiber.**

**Antihemicranin**, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

**Allyl** do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 102 36 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

---

# Kto się waha,

**jaki środek** ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu **ze** wszystkich **w gazetach** zachwalanych, **ten** niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych."** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

**świadectwa chorych.**

To świadectwa świadczą najwymowniej, iż **bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** którebyby się mogły zdawać **nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet **w ciężkiéj słabości** i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych." Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

83 14 27

---

Utracona i osłabiona
## siła męska.
# Impotencya.

**Pewna pomoc!** Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, bez **złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.

224 60 88

---



# POJE i RADOMSKI
## mechanicy
*przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,*

zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

**Gwarancya 5 lat.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe, jako to: igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p. mamy zawsze w wielkim zapasie.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali: przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko liche i niepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".

139 40 52

Z poważaniem *Poje i Radomski,* mechanicy.

---

Szczególnie przydatne dla
## niedokrewnych i rekonwalescentów
### B. Strasnickiego
# Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera**, prof. chemii zastos. i **higieny** przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie. 76 29 30

**Prospekta darmo.**

**Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.**

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima**, mag. farmacyi, w **Krakowie.**

SKŁADY u pp. aptekarzy w Brodach u Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach u Lanegnhana W. Beldowicz. w Kołomei u Ed. Stenzel. F.; w Drohobyczu u Otowskiego i Paryka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krautlera droguerya; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K. K. Krzyżanowski. A. Rappoport, Jan Wiewióski.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu u Mańkowskiego A. Moszewski.; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A. Reill A. Jan Macura.; w Stryju u Gärtnera L.; w Suczawie u Liszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L. Jamrógiewicza Fr.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Müldnera Drog, H. Wittmajera Drog.

---

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mężkich
pod firmą
# JÓZEF ALTAR
**założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis à vis handlu p. Deichesa.**

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

# UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
## Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem
**Józef Altar.**

118 68 150

---

# Uznanie. (Jedno z wielu.)

W czerwcu b. r. usłyszałem z ust pewnej dostojnej osoby o zbawiennych skutkach „piernika hygienicznego z Fabryki L. Czyńskiego z Jarosławia", jakie tenże sprawia w katarach żołądka i kiszek. Wobec tego ostatniego, który od lat 40 chronicznie co lat kilka mnie napada, wyprawiony w tym roku przez Drów O. Widmana i G. Ziembickiego (ojca) do Szczawnicy przeważnie dla górskiego powietrza, nabyłem tamże od agenta Wgo Czyńskiego ów piernik i każdodziennie z coraz bardziej wzrastającem zaufaniem i zadowoleniem podług przepisu używałem. Wróciwszy szczęśliwie do domu w drugiej połowie sierpnia br. odtąd używam ten piernik regularnie o godzinie 11 przed i o 5 po południu. I oto **od początku zaraz,** w ciągu ubiegłych całych czterech miesięcy, każdego dnia regularnie doświadczam **najzbawienniejszego skutku,** jakiego przedtem prawie **nigdy nie było,** a używany przedtem „Hegar" od tylu miesięcy spokojnie spoczywa.

To uznanie ogłasza stary, w wieku 71 lat kapłan pod dewizą swą, na którą jako dłoń najświętszą, powołuje się: „jak księdzem jestem".

W Tartakowie. 30 grudnia 1886 roku.

*Ks. Józef Wierzchowski,*
pleban ob. łacińskiego.

166 12 26

# PIERNIK HYGIENICZNY
z 20-krotnie premiowanej fabryki
## L. Czyńskiego w Jarosławiu

przy **systematycznem** używaniu jest niezawodnym środkiem dyetetycznym, usuwającym dolegliwości narządu trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestye, zgaga, wzdęcia, odbijanie się, niesmak.

**Cena 20 cnt. za sztukę** wraz ze sposobem użycia.

Do nabycia w składach fabryki we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Pradze, Wiedniu i Peszcie, jakotéż **po wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach korzennych.**

**Ostrzega się przed bezwartościowemi a nawet wręcz szkodliwemi falsyfikatami.**

---

Wszech nauk lekarskich
# Dr. Erazm Rościszewski
zamieszkał 402 4 5
**w Bochni, Górny Rynek.**

---

# 25 Obarzaneczków
**bardzo smacznych za 10 c.**
w sklepie pierników 253 28 10
**L. Czyńskiego, Sukiennice.**

---



**Słynna w świecie**
# MENAŻERYA
**do widzenia przy ulicy Dietla**

składająca się z wielkiej liczby żywych zwierząt drapieżnych, szczególnością jest olbrzymi, 250 lat mający wąż Boa, 20 stóp długi, grubości dorosłego człowieka. 157 8 0

**Karmienie i ćwiczenia odbywają się codziennie o godzinie 4 po południu** w krytych, wielkich zabudowaniach byłego Muzeum, przy wspaniałem oświetleniu gazowem.

**Ceny wstępu zniżone na 10 i 6 ct.**

*Franciszek Uhl,*
właściciel menażeryi z Berna Morawie.

---

# Trawa Miodowa
**(Holcus lanatus)** 258 7 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

---

# DOM
264 6 6

dwupiętrowy, z 4 oficynami, o 2 dziedzińcach, ze stajnią i wozownią, w połowie wolny na lat 12 od podatku, obciążony pupilarną najtańszą pożyczką 4½% **jest do sprzedania bez pośrednictwa.** Od pozostałej ceny kupna 7½% netto. Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

---

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expellera.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, **iż bóle reumatyczne,** jak łamanie członków i t. p., również **ból głowy,** zębów, **ból w krzyżach** i kłucie **w boku** (kolka) **i t. p. od** użycia Pain-Expellerm najprędzéj przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller z „kotwicą." Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we wszystkich aptekach.*)

84 14 23

---

# Wszelkie nagniotki

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki **Radlauera** z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bólu. Pudełko z flaszką i pędzlem 50 centów.

**Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami.**

**Na składzie w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego; **we Lwowie** w apt. Zygmunta Ruckera; w Czerniowcach w aptece Altha. 1611 7 13

---

C. k. uprzyw.
# BROWAR PAROWY
## J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

## Piwo marcowe,
## „ leżak,
## Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej. l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

| | |
|---|---|
| **Piwo marcowe exportowe** . . <br> **„ non plus ultra** . . . <br> **Porter krajowy czyli bok** . . | **J. A. Johna Synów.** |
| **Piwo pilzneńskie exportowe.** <br> **„ „ leżak** . . . | **z browaru akcyjnego** |

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 34 104 **L. Zagórny Marynowski.**

---



**W zakładzie**
## wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich
# ADOLFA HOCHSTIMA
**Kraków, ulica Floryańska, l. 38,**

znajduje się ciągle wielki zapas **gotowych pomników** z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych, **kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalni i płyt marmur., posadzek** i t. p.

## Groby familijne
341 3 30

wykonywa podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

---

# Zdobyczą najnowszych czasów
jest
# CHYLOL.

W przebiegu rozmaitych **chorób nerwowych**, polegających na

## zmianie szpiku pacierzowego

następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym.

**Jedyny z najnowszej nauki i czasów.**

**Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.**

**Jedyny Skład w aptece pod Lwem** 1980 26 0
**P. KROKIEWICZA na Kleparzu.**

---

# Van Houtena CZYSTE KAKAO
## uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 12 30

**Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha,** Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 28, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla.** Rynek, Nr. 13/19.

---

# Dostarczcie żelaza waszej krwi!

Tak mówi pewien stary lekarz, który swego czasu stał na wyżynie umiejętności lekarskiej, a którego dzieła jeszcze dotąd są niedoścignione. Jednak jak to trudno **przysporzyć krwi żelaza,** przynajmniej w tym sensie, który dotąd uchodził za jedynie i wyłącznie trafny i racyonalny. Wszystkie nasze t. zw. żelazne leki, czyli raczej „stalowe", jak je zwykle nazywają, mają wielkie niedogodności, których trudno, a nawet niepodobna usunąć, to jest, są niestrawne, a również jest wadą prawie wszystkich specyalności żelaznych", które świeżo tak obficie pojawiły się w handlu. Trudność użycia prawie wszystkich takich preparatów leżała i leży zawsze głównie w tem, że się trudno rozpuszczają i asymilują w żołądku; **więcej niż połowa zażytego** żelaza **odchodzi bez wszelkiej zmiany** i jest właśnie przyczyną charakterystycznego w takich wypadkach utrudnienia stolca, co pacyentów często napełnia obawą. Dalej wszystkie leki żelazne dawne, jak niemniej wiele nowych mają smak wstrętny i **szkodzą zębom** tak dalece, że najpiękniejsze zęby już w krótkim stosunkowo czasie **czernieją i brzydną,** i zaczynają chorować skutkiem ciągłego stykania się ze związkami żelaza. W ostatniem wszystkie te dolegliwości trafiają się w młodych dziewcząt, chorujących na bledność w okresie rozwoju. Żelazo, wyrabiane przez aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach,** rozpowszechnione bardzo w handlu, jest połączone z czystym ekstraktem słodowym i z czystym pokarmem żołądkowym, z pepsyną, **dlatego nazywa się żelazem pepsynowem z ekstraktem słodowym.** Jest ono jedynem w swoim rodzaju i skutku, i nie można go dość zalecić do spróbowania, skoro pierwsze medyczne powagi piszą o niem z najchlubniejszem uznaniem. Jest ono lekkie i przyjemne, także dla kobiet i dzieci — po 1 do 3 łyżek stołowych po każdym obiedzie **przy wszelkich formach dolegliwości trawienia, w każdym rodzaju niedokrewkości i osłabieniu.**

Każdy, kto chce swe osłabione ciało wzmocnić, każdy, kto swe zdrowe ciało chce utrzymać zawsze na równej stopie siły i zdrowia, ten niechaj spróbuje! A stanie się wkrótce tak zapalonym zwolennikiem tego preparatu, jak wielu przed nim.

Cena dużej flaszki **1 złr.** — **małej 65 c.**

Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono. 133 22 52

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach. W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słońcem";
„ Bielsko „ Alf. Hamentala,
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.
**Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.**

---

L. 176.

## Obwieszczenie.

**Dnia 16 marca 1887, o godzinie 10 przed południem** odbędzie się w kancelaryi c. k. Zarządu zdrojowego **w Krynicy publiczna licytacya** za pomocą pisemnych ofert celem **wydzierżawienia ubikacyj parterowych w hotelu „pod Koroną“ dla urządzenia tamże restauracyi** wyłącznie dla użytku gości, kuracyi hydropatycznej używających, na lat 3, t. j. od 1 maja 1887 do 30 kwietnia 1890 r.

**Do dzierżawy należy:**

1 większa i 1 mniejsza sala,

1 pokoik kredensowy, 2 pokoiki mieszkalne, kuchnia, 1 spiżarnia i piwnica, później dodana będzie lodownia.

**Ważniejsze warunki dzierżawy są:**

a) umeblowanie i całe urządzenie co do zastawy stołowej, jako też potrzeb kuchennych i spiżarnianych własnym kosztem dzierżawcy;

b) płacenie połowy kosztów asekuracyi budynku;

c) płacenie czynszu dzierżawnego w 3 ratach: 1 lipca, 1 sierpnia i 1 września;

d) złożenie połowy czynszu dzierżawnego jako kaucya;

e) zastosowanie się w żywieniu gości do wskazówek kierownika Zakładu hydropatycznego.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi: **350 złr.,** t. j. **trzysta pięćdziesiąt złr. w. a.**

Pisemne, według prawnych wymagań sporządzone, opieczętowane, w 10% wadium zaopatrzone oferty, do których dołączyć należy świadectwa moralności, majątkowe i uzdolnienia, przyjmowane będą do powyższego terminu przez c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy, gdzie o bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można.

**C. k. Zarząd zdrojowy.**

Krynica, dnia 24 lutego 1887 r. 425 2 3

---



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.